



Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 15 czerwca 1955 roku

Rok IV. Nr 141 (842)

Nowe spółdzielnie produkcyjne w powiecie świdwińskim...

12 chłopów pracujących ze wsi Kapie w powiecie świdwińskim podpisało ostatnio statut spółdzielni III typu. Swój gospodarstwo zespolone nazwali oni „Dobrobyt”. Jako wkład wnieśli 164 ha ziemi i 11 koni.

Spółdzielcy z Kapie rozpoczynają wspólną pracę po zbiorach. Zasadniczym kierunkiem ich gospodarki będzie hodowla owiec, ze względu na dogodny, górzysty teren.

Przewodniczącym spółdzielni „Dobrobyt” został wybrany tow. WŁADYSŁAW PŁOCIŃ.

...i w walechim

Dównież i w powiecie waleckim powstała w tych dniach nowa spółdzielnia produkcyjna. Założyli ją 11 chłopów pracujących ze wsi Jagolice. Wnieśli oni 65 ha ziemi, a z Państwowego Funduszu Ziemi otrzymali jeszcze 120 ha. Przewodniczącym wybrano tow. STANISŁAWA SZCZESNEGO. Jedolicka spółdzielnia produkcyjna przyjęła nazwę „Fostęp”.

18 lipca w Genewie

rozpocznie się konferencja szefów rządów Związku Radzieckiego, Francji, Anglii i USA

MOSKWA. Agencja TASS komunikuje:

Jak już donoszono rząd radziecki skierował 26 maja do rządu francuskiego notę w sprawie konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Odpowiednie noty rządu radzieckiego skierowane zostały również do rządów USA i Wielkiej Brytanii.

6 czerwca otrzymano noty z odpowiedzią rządów Francji, USA i Wielkiej Brytanii. Poniżej podajemy tekst noty rządu francuskiego:

„Ambasada francuska składa wyrazy szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych nowolnia się na swe noty z dnia 10 maja 1955 roku skierowane do rządu radzieckiego i proponujące odbycie w najbliższym czasie spotkania szefów czterech rządów. Przypominają one, że czterej ministrowie spraw zagranicznych podczas nieoficjalnych rozmów w Wiedniu 14 i 15 maja zgodzili się co do tego, że takie spotkanie jest pożądane oraz stwierdzają z zadowoleniem, że opinia ta znajduje potwierdzenie w notcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 26 maja.

Co się tyczy miejsca spotkania szefów rządów, to można przypomnieć, że w Wiedniu ministrowie spraw zagranicznych trzech rządów proponowali Lozannę, podczas gdy radziecki minister spraw zagranicznych proponował Wiedeń, przy czym propozycje te rząd radziecki potwierdził w swojej notce z dnia 26 maja. Uwzględniając te różnice zdań co do miejsca spotkania rządu Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych proponują obecnie, aby szefowie czterech rządów spotkali się w Genewie — miejscu nadającym się do przeprowadzenia konferencji o takim znaczeniu.

Tak więc trzy rządy proponują, aby szefowie czterech rządów spotkali się w Genewie w dniach od 18 do 21 lipca włącznie.

Pragnęłyby one otrzymać odpowiedź możliwie natychmiast, aby móc porozumieć się z rządem szwajcarskim, który zakomunikował trzem rządów, że odpowiada mu odbycie konferencji w Genewie we wspomnianym wyżej terminie. Moskwa, 6 czerwca 1955 r.”

13 czerwca rząd radziecki skierował do rządu francuskiego notę, której tekst poniżej publikujemy:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie francuskiej i w związku z notą Ambasady z dnia 6 czerwca ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd radziecki w nocie z dnia 26 maja w odpowiedzi na notę rządu francuskiego z dnia 10 maja dał już wyraz swemu pozytywnemu stanowiisku wobec zwołania konferencji szefów rządów Francji, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, z uwagi na to, że celem wspomnianej konferencji jest zmniejszenie napięcia międzynarodowego oraz umocnienie wzajemnego zaufania w stosunkach między państwami.

Rząd radziecki zgadza się, by konferencja szefów rządów czterech mocarstw rozpoczęła

(Dokończenie na 2 str.)

Wyjazd delegacji związkowców Polski na Kongres FDGB

WARSZAWA. Dnia 13 bm. wieczorem wyjechała do Berlina na Kongres Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych delegacja polskich związkowców w składzie: Stanisław Stachacz, sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz Witold Kędzierski, sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu.

Edouard Herriot otrzymał Międzynarodową Nagrodę Pokoju

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem odbyła się na ratuszu w Lyonie uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Pokoju honorowemu przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego Herriotowi. Wręczenia na gody dokonał pisarz Vercors.

Ruch obrońców pokoju — oświadczył przy tym Vercors — składa Panu hold, jako człowiekowi, który całe swe życie poświęcił wielkiej sprawie braterstwa ludzi i walki o pokój.

Herriot dziękował ze wzruszeniem i mówił o swym przynależeniu do ideałów pokoju. Wspomnił on m. in., że stale pracował nad zbliżeniem Francji do Związku Radzieckiego wiedząc, iż Związek Radziecki żywił zawsze jedynie dobre intencje w stosunku do Francji, gotów był zawsze walczyć o Francję, nie szczędząc krwi swych synów. Przypominając następnie swoją działalność przeciwko EWO i innym planom odbudowy odwołanego Wehrmachtu Herriot powiedział m. in.: jeśli istnieją w Niemczech spadkobiercy hitlerowców, to są tam również zupełnie inni Niemcy, do których z całego serca wyciągam dłoń.

Adenauer w Waszyngtonie

NOWY JORK. Dnia 13 bm. przybył do Waszyngtonu drogą powietrzną kanclerz Adenauer. Przeprowadzi on rozmowy z Eisenhowerem, Dullesem i innymi członkami rządu USA.

Dobry przykład

Na kilka dni przed ubiegłą niedzielą prezes PZGS w Koszalinie tow. Władysław Waltoś skontaktował się telefonicznie z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

— Halo?... Czy to Nr 324...? Tak? Proszę połączyć mnie z przewodniczącym Prezydium tow. Bielikowiczem...

— Słucham... Tu przewodniczący Prezydium Bielikowicz... Z kim mówię?...

Dzień dobry towarzyszu. Mówi Waltoś... Prezes PZGS... Chciałem wam zakomunikować, że pracownicy nasi na masówce, która odbyła się w dniu wczorajszym postanowili dla uczczenia XI-tej rocznicy

Manifestu PKWN przeprowadzić wspólnie 1200 roboczogodzin przy melioracji łąk i pastwisk Jednocześnie wzywamy do współzawodnictwa pracowników Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Czy wezwania przyjmujecie? — Sądzę — odpowiedział przewodniczący PPRN tow. Bielikowicz, że pracownicy nasi wasze wezwania na pewno przyjmą i po uzgodnieniu wspólnego spotkania, celem omówienia technicznej strony realizacji zobowiązania rozmowa telefoniczna zakończyła się.

A w niedzielę na położonej w pobliżu gromady Konikowo łące zjawili się pracownicy PZGS i PPRN.



Pracę rozplanowano po dokładnym zbadaniu terenu. Pod względem fachowym decydował naturalnie konserwator melioracji łąk ob. Siłma (na zdjęciu po prawej) natomiast radą służył: przewodniczący PPRN

w Koszalinie tow. Bielikowicz, przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej z Konikowa Grygorciewicz i przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej z sąsiedniego Świeszyna Szczepaniak.



Tak oto o choczko zabrano się do roboty. Tu pracuje jedna z grup PZGS: prezes Waltoś, członek Zarządu PZGS Zieniewicz, członek zarządu Lewandowski, oraz rewident PZGS — Kurcenda...

Za przykładem niedzielnych gości, którzy w odwieczny przybyli w gumowych butach i z łopatami — poszli członkowie miejscowej spółdzielni produkcyjnej ze swym przewodniczącym na czele.



Przez cały dzień trwała intensywna praca. Aż skubiące wśród sitowia kwaśną trawę gości wyciągały teże nie mogąc pojąć co też się na ich łące dzieje.

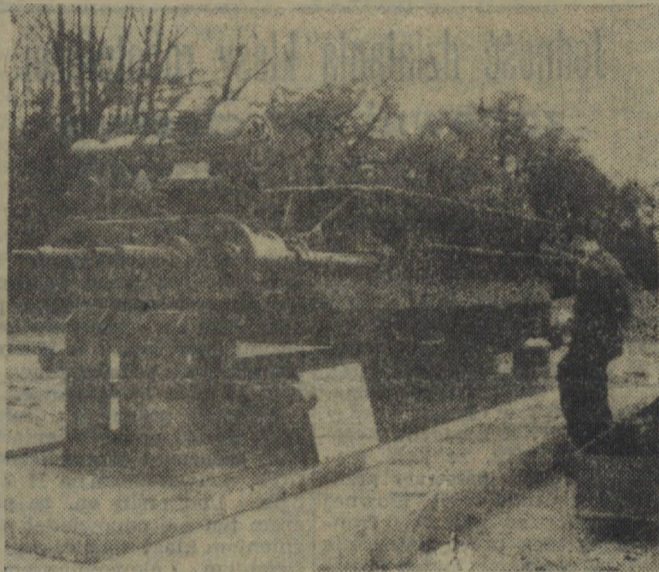
uprawa i już w przyszłym roku krowy i... gości nie będą narzekały na złą jakość oraz smak trawy.

A działa się naprawdę. W przeciągu jednego dnia ekipa PZGS i PPRN z Koszaliną złożona z 37 osób przy współudziale 12 członków miejscowej spółdzielni produkcyjnej, dokonała renowacji 320 metrów bieżących rowów melioracyjnych oraz oczyściła przepust wodny. Po osuszeniu łąki nastąpi

Kto przoduje w szlachetnym współzawodnictwie po informujemy naszych czytelników już w najbliższym czasie. Na razie życzymy tak pracownikom PZGS jak i PPRN wiele sukcesów w pracy. Dobry przykład znalazł na pewno wielu naśladowców.

Tekst i zdjęcia ZBIGNIEW ROGOWSKI

Co zobaczymy na Targach Poznańskich



Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych produkuje aparaturę cukrowniczą, maszyny parowe dla siłków, pompy dla kopalń itp.

Szereg urządzeń produkcji fabryki świdnickiej zobaczymy na XXIV Międzynarodowych Targach w Poznaniu.

Na zdjęciu: nowoczesna prasa filtracyjna — przed wysyłką do Poznania.

List z Poznania o ostatnich przygotowaniach do otwarcia Targów czytaj na str. 6.

Rementy maszyn żniwnych opóźniają się

WARSZAWA. Jak wynika z przeprowadzonych ostatnio w POM-ach kontroli — tempo napraw maszyn żniwno-omłotowych pozostawia wiele do życzenia. Istnieje obawa, że w niektórych ośrodkach na skutek poważnych opóźnień w remontach tych maszyn, część z nich nie zostanie przygotowana do czasu rozpoczęcia kampanii żniwno-omłotowej.

Dotychczas wyremontowano zaledwie około 57 proc. kombajnów oraz niewiele większą ilość snopowiązałek konnych, młotarni i silników spalinywych. Z innych maszyn, używanych w czasie żniw, stosunkowo najlepiej przygotowane są ciągniki i snopowiązałki ciągnikowe.

Jak dotychczas, jedynie POM-y woj. poznańskiego, które potrafiły zgromadzić niezbędną ilość części zamiennych, naprawiły już wszystkie kombajny i większość pozostałych maszyn. Niezle na ogół przebiegają prace przy naprawie maszyn żniwno-omłotowych w POM-ach województw bydgoskiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, opolskiego i łódzkiego. Załogi wielu łamiejszych POM-ów potrafiły przezwyciężyć trudności, wynikające z braku niektórych części zamiennych, w czym niemało pomogły im rady narodowe oraz ekipy robotnicze z zakładów przemysłowych itd.

Natomiast w pozostałych województwach, zwłaszcza zaś w białostockim, warszawskim,

rzyszowskim i lubelskim POM-y wyremontowały dotychczas zaledwie niewielką ilość kombajnów i innych maszyn.



Album dla młodzieży Wietnamu

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów kolobrzeńska młodzież pracująca w spółdzielniach pracy czci podejmowaniem szeregu cennych zobowiązań.

Tak na przykład młodzież pracująca w Spółdzielni Pracy „Czerwony Sztandar” na cześć Festiwalu zobowiązała się: plan II kwartału wykonać do dnia 25. VI. 1955 roku,

plan III kwartału wykonać na 15 dni przed terminem, koło ZMP w spółdzielni postanowiło zorganizować zespół artystyczno-agitacyjny, który poczynając od 15 czerwca br. będzie cztery razy w miesiącu dawał na wsi występy.

Podjęto również wiele zobowiązań indywidualnych. Tak np. tow. Lucjan Wawer zobowiązał się uruchomić pogotowie krawieckie i sam je obsługiwać do końca bieżącego roku. Tow. Hieronim Grobel, kierownik punktu krawieckiego, zobowiązał się nauczyć w ciągu dwóch miesięcy kroju i szycia jednego z uczniów. Towarzyszka Eugenia Lu-

bawska oraz Wanda Nowicka przygotowują na Festiwal cenny upominek; postanowiły młode wieki wyhaftować mistrzynie pamiętkowy album 10-lecia pracy Spółdzielni „Czerwony Sztandar”. W albumie tym, obok kroniki spółdzielni, będzie szereg zdjęć, rysunków itp. Delegaci na V Festiwal album ten wręczą młodzieży z dalekiego Wietnamu.

Młodzież zorganizowana w Rejonowej Spółdzielni Pracy „Pokój” w Kolobrzegu na zebraniu otwartym w dniu 8 czerwca br. na cześć V Festiwalu postanowiła wykonać z nadwyżką czerwcowy plan produkcji oraz przyspieszyć wykonanie planu kwartalnego i wykonać go w 115 proc., oszczędzając przy tym planowaną obniżkę kosztów własnych. Oddać do użytku w terminie obiekty kolonii letnich i zorganizować do dnia 22 lipca przy spółdzielni koło sportowe „Startu”.

A. OMILJANOWICZ

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Angielsko- Radzieckiej opuściła ZSRR

MOSKWA. Przeszło trzy tygodnie bawiła w Związku Radzieckim na zaproszenie „Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą” delegacja Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej z duchownym księciem angielskiego Allana Acolestona na czele. Członkowie delegacji zwiedzieli Moskwę, Leningrad, Gorki oraz republiki Tadżycką i Uzbekką. 13 bm. goście angielscy opuścili Związek Radziecki.

Przed odjazdem do Anglii A. Acoleston w rozmowie z korespondentami agencji TASS oświadczył:

— W Związku Radzieckim na każdym kroku okazano nam niezwykłą serdeczność i gościnność. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, że naród radziecki pragnie żyć w pokoju i w przyjaźni z narodem angielskim.

W Związku Radzieckim — stwierdził dalej Acoleston — widoczna jest ogromna troska o człowieka. W fabrykach i w innych zakładach pracy, które tutaj zwiedzaliśmy, niezmiernie wiele uwagi poświęca się podnoszeniu kwalifikacji fachowych robotników.

W zakończeniu wywiadu Acoleston podkreślił, iż ludzie radziecy pragną pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Z pobytu premiera Nehru w Związku Radzieckim

„Spotkania nasze przekonują mnie o jedności dążeń naszego narodu i narodów ZSRR”

MOSKWA. Dnia 13 bm. przy był do Tbilisi premier Indii J. Nehru.

Lotnisko w Tbilisi przystrojone było flagami państwowymi Indii, Związku Radzieckiego i Gruzjińskiej SRR. Na transparentach widnieją napisy w językach hinduskim, rosyjskim i gruzińskim: „Witamy premiera Nehru!”, „Życzymy szczęścia!”, „Niech żyje miłujący pokój naród hinduski!”, „Niech żyje przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego i Indii!”

Na lotnisku tłumnie zebrali się przedstawiciele społeczeństwa stolicy Gruzji.

Pionierzy wrocławskiej premii Indii kwiaty. Rozlegają się dźwięki hymnów Indii, Związku Radzieckiego i Gruzjińskiej SRR.

Witając premiera Nehru przed wodniczą Rady Ministrów Gruzjińskiej SRR G. D. Dżawachiszwili oświadczył, że Związek Radziecki i Indie łączą wspólny interes zachowania pokoju światowego. Wyrzcił on przekonanie, że przybycie Nehru do ZSRR przyczyni się do dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.

Nehru wyraził zebranych podziękowanie za gorące przyjęcie. „Wszędzie, gdzie byłem — oświadczył Nehru — spotkałem się z serdecznym przyjęciem. Spotkanie to przekonuje mnie o jedności dążeń naszego narodu i narodów ZSRR. Myślę, że pokój był zawsze niezbędny, a szczególnie konieczny jest w chwili obecnej”. Zebrani witali premiera Indii owacyjnie. W drodze z lotniska do miasta zgromadzili się wielotysięczne tłumy ludzi.

Wraz z Nehru przybyła do Tbilisi grupa dziennikarzy hinduskich.

W podróży po Gruzji premier Nehru wraz z córką Indira Gandhi i towarzyszącymi mu osobami zwiedził miasto Rustawi założone przed dziesięć laty w stepach w pobliżu Tbilisi. Mieszkańcy tego miasta zgłoszili gościom hinduskom gorące przyjecie.

Premier Nehru zapoznał się w Rustawi z pracą zakładów hutniczych im. Stalina, żywo interesując się procesami produkcyjnymi, wyposażeniem technicznym zakładów oraz szkoleniem kadr zawodowych. Następnie

Zmniejszenie napięcia międzynarodowego oto zasadniczy cel konferencji czterech mocarstw

Oświadczenie agencji TASS

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała poniższe oświadczenie:

W tych dniach sekretarz stanu USA p. Dulles złożył przed stowarzyszeniem prasowym oświadczenie w sprawie mającej nastąpić konferencji szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji. Oświadczenie to zawiera twierdzenie, jakoby sukces konferencji zależał przede wszystkim od tego, czy Związek Radziecki gotów jest przejąć „nowego konstruktywnego ducha” w uregulowaniu problemów międzynarodowych. Pan Dulles usiłował przy tym podać w wątpliwość szczerą intencję rządu radzieckiego w związku z tą konferencją. W oświadczeniu p. Dullesa jest również mowa o tym, że Stany Zjednoczone zamierzają poddać pod obrady konferencji takie zagadnienia, jak „problem krajów Europy wschodniej” i „sprawę działalności komunizmu międzynarodowego”.

W związku z tym w miarodajnych kołach radzieckich oświadczone, co następuje:

Oświadczenie p. Dullesa jest kontynuacją tej samej linii, która i dawniej występowała w wypowiedziach czołowych polityków USA, a której bezpodstawność została już wy-

kazana w nocie rządu radzieckiego do rządu USA z dnia 26 maja 1955 roku.

Traktując przyszłą konferencję szefów rządów z punktu widzenia osławionej polityki „z pozycji siły” i usiłując przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby sukces konferencji zależał od stanowiska Związku Radzieckiego — p. Dulles oraz niektórzy inni mężowie stanu USA wykazują tym samym, że zdążają nie do ułatwienia pracy konferencji, lecz do skomplikowania sytuacji przed konferencją i do stworzenia trudności w jej pracy. Tymczasem sukces każdej konferencji międzynarodowej zależy od tego, czy wszyscy jej uczestnicy gotowi są współdziałać w uregulowaniu nie rozwiązanych problemów uwzględniając odpowiednio interesy wszystkich uczestników rokowań. Pretensje do postawienia jednej ze stron jakichkolwiek warunków dotyczących rokowań są niedorzecznością. W każdym razie nie należałoby zapominać, że podobnie jak poprzednio w stosunku do Związku Radzieckiego tego rodzaju metody nie mogą mieć powodzenia.

Rozważania, że konferencja ma omówić takie zagadnienia, jak „problem krajów Europy wschodniej” lub sprawa „działalności komunizmu międzynarodowego”, również nie mogą mieć nic wspólnego z pragnieniem osiągnięcia na konferencji pozytywnych wyników. Dla każdego powinno być jasne, że nie ma żadnego „problemu krajów Europy wschodniej”, albowiem narody tych krajów po obaleniu panowania wyzyskiwaczy ustanowili u siebie władzę ludowo-demokratyczną i nie pozwolą, by ktokolwiek ingerował w ich sprawy wewnętrzne.

Co się tyczy sprawy „działalności komunizmu międzynarodowego”, to czy wolno za- pytać, jak ustosunkowałyby się p. Dulles do postawienia na konferencji czterech mocarstw np. sprawy „działalności kapitalizmu międzynarodowego”?

Czyż nie jest jasne, że wszystkie te rozważania p. Dullesa można traktować jedynie jako próbę odwrócenia uwagi społeczeństwa od rzeczywiście aktualnych zagadnień życia międzynarodowego, takich jak redukcja zbrojeń państw i zakaz broni atomowej, stworzenie systemu bez-

pieczeństwa zbiorowego w Europie, zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie, przywrócenie Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w ONZ itd.

Nowe kroki Związku Radzieckiego, podjęte przezeń w celu rozładowania napięcia międzynarodowego, wywarły głęboki wpływ na sytuację międzynarodową. Do kroków takich należą: zawarcie traktatu państwowego z Austrią, propozycja rządu ZSRR w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, rokowania radziecko-jugosłowiańskie, które doprowadziły do normalizacji i polepszenia stosunków między ZSRR a Jugosławią, propozycja nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną, rozpoczęcie rokowania z Japonią itd. Wszystko to było wielkim wkładem Związku Radzieckiego do sprawy umocnienia wzajemnego zaufania między państwami, do sprawy utrwalenia pokoju.

Jeśli w tych warunkach czlowi politycy amerykańscy uważają za rzecz stosowną podkreślać, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru udać się na konferencję szefów rządów z jakimikolwiek konstruktywnymi propozycjami, zmierzającymi do złagodzenia napięcia międzynarodowego, lecz oczekują jakichś „ustępstw” ze strony Związku Radzieckiego, dowodzi to jedynie, że nie wszystkim podoba się zapoczątkowane dzięki wysiłkom rządu radzieckiego zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Niektórzy, wręcz przeciwnie, chcieliby utrzymać to napięcie, wzmagając jeszcze bardziej wyścig zbrojeń, spadający ciężkim brzemieniem na barki narodów.

Rząd radziecki, jak oświadczył już niejednokrotnie, uważa, iż zadaniem konferencji szefów rządów czterech mocarstw jest zmniejszenie napięcia międzynarodowego, umocnienie zaufania między państwami. Pozytywne wyniki mogą być osiągnięte na konferencji w tym wypadku, jeżeli wszystkie zainteresowane państwa dążyć będą do tego nie w słowach, lecz w czynach.

Energia atomowa powinna służyć dobru i szczęściu ludzkości

Oświadczenie prof. Sołtana

WARSZAWA. W związku ze zbliżającym się Światowym Zgromadzeniem Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach, w czasie którego rozpatrzone będą takie problemy, jak: rozbrojenie i zakaz broni atomowej, bezpieczeństwo i współpraca narodów, niezawisłość narodów i utrzymanie pokoju — członek-korespondent PAN, profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego — Andrzej Sołtan udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi:

Minęło niedawno 16 lat od chwili, gdy fizycy odkryli zjawisko rozszczepienia jąder atomowych. W tym czasie dali oni ludzkości metody, umożliwiające wyzwolenie energii zawartej w niektórych jądrach ciężkich.

Energia ta, jak każda inna, może służyć dobru i szczęściu ludzkości. Wyróżnia się jednak tym, że jej wyzwolenie w odpowiednich warunkach, przybiera formę gwałtownego wybuchu, który sieje zniszczenie nie na wielkich obszarach. Jest więc ona zarówno dobrodziejstwem jak i wielkim niebezpieczeństwem.

Wszystcy pragnący pokoju ludzie dążyć będą do tego, by jeszcze nasza generacja jak najpełniej korzystała z nowego źródła energii, którym obecnie dysponujemy. Lecz w jeszcze większej mierze dążyć się trzeba, by energia jądrowa nigdy nie przyniosła ludzkości cierpienia, a cywilizacji — masowego zniszczenia.

Dla każdego uczciwego człowieka jest oczywistą koniecznością zakaz wytwarzania strasznej broni, jaką są bomby atomowe i termojądrowe. Oby zrozumienie tej konieczności stało się powszechne.

Blank wyjechał do Paryża

BERLIN. 13 bm. wyjechał do Paryża boński minister obrony Blank, aby przeprowadzić rozmowy z politykami francuskimi. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, rzecznik rządu bońskiego odmówił odpowiedzi, na jakie tematy i z kim Blank będzie rozmawiał w Paryżu.

BERLIN. Dziennik „Frankfurter Rundschau” podaje, że personel bońskiego ministerstwa spraw wojskowych ma być powiększony do przeszło tysiąca osób. Personel ten składać się ma z 574 oficerów, przeważnie b. hitlerowców, oraz z 813 osób cywilnych.

18 lipca w Genewie rozpocznie się konferencja szefów rządów Związku Radzieckiego, Francji, Anglii i USA

(Dokończenie z 1 str.)

się 18 lipca w Genewie. Rząd radziecki nie może przy tym nie podkreślić, że nota rządu francuskiego z dnia 6 czerwca wykazuje troskę o to, by konferencja trwała 3—4 dni, a jednocześnie pomija wysuniętą w nocie rządu radzieckiego z dnia 26 maja ważną kwestię zadań wspomnianej konferencji. W obecnej sytuacji wysiłki rządów wszystkich czterech mocarstw mających uczestniczyć w konferencji powinny zmierzać przede wszystkim do tego, by zapewnić wykonanie podstawowego zadania konferencji — doprowadzić do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Rząd radziecki z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości fakt, że rząd szwajcarski wyraził zgodę na odbycie wspomnianej konferencji w Genewie.

Analogiczne noty skierowa-

no zostają również do rządów Wielkiej Brytanii i USA. Moskwa, 13 czerwca 1955 r.”

Komunikat rządu Albanii

TIRANA. Jak podaje prasa albańska, rząd Ludowej Republiki Albanii postanowił wziąć udział w międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Komunikat rządu stwierdza:

1 lutego 1955 roku sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld przesłał do rządu Ludowej Republiki Albanii zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, zwołanej przez ONZ do Genewy na sierpień 1955 roku.

11 czerwca br. minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii — Behar Shylla poinformował sekretarza generalnego ONZ, że rząd Ludowej Republiki Albanii przyjął zaproszenie i postanowił wziąć udział w konferencji.

Jedność działania klasy robotniczej zapewni zwycięstwo jej słusznym żądanom

Referat B. Frachon

PARYŻ. Na XXX Zjeździe Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) wygłosił referat sekretarz generalny Konfederacji Benoit Frachon. Omówił on na wstępie warunki, w jakich rozwijała się działalność CGT w okresie między XXIX a XXX Zjazdem. Referent podkreślił, że koła rządzące Francji usiłowały przeskodzić działalność głównej organizacji związkowej francuskiej mas pracujących, nie cofając się nawet przed aresztowaniem jej przywódców. Jednakże burżuazji francuskiej nie udało się złamać ożywiałej klasę robotniczą woli walki w obronie swych praw.

Poswięcając swe wysiłki sprawie zaspokojenia słusznym żądaniom mas pracujących Powszechna Konfederacja Pracy prowadziła równocześnie aktywną walkę o położenie kresu wojnie w Indochinach, w obronie praw mas pracujących krajów kolonialnych, walkę przeciwko uzbraniu Niemiec zachodnich, o utrwalenie pokoju w Europie i na całym świecie.

Frachon omówił dalej sytuację gospodarczą Francji. Wskazał on przy tym na wzmocnienie walki klasowej w wyniku pogorszenia się sytuacji materialnej mas pracujących z jednej strony i nieustannego wzrostu zysków wielkich monopolów kapitalistycznych z drugiej. Frachon zdemaskował kłamstwa propagandy ekonomicznej burżuazji na temat „rozkwiću” ekonomii francuskiej, przytoczył on dane, z których wynika, że we Francji rozwijają się przede wszystkim te gałęzie przemysłu, które produkują na potrzeby wojskowe. Równocześnie poziom produkcji takich gałęzi przemysłu jak włókienniczy, obuwniczy i in., jest niższy niż w 1913 roku. Świadczą o tym nie o postępie, lecz o militarystyce ekonomii — podkreślił Frachon.

W okresie od 1947 roku do 1953 roku — oświadczył mówca — zyski 730 wielkich spółek kapitalistycznych wzrosły przeszło 5-krotnie (z 20 862 milionów do 117 362 milionów franków). W tym samym czasie zyski 60 przedsiębiorstw przemysłu hutniczego wzrosły prawie 7-krotnie (z 1 641 mln do 11 139 mln franków). W tym samym okresie płace robotników zwiększyły się tylko 3-krotnie.

Następnie Frachon omówił projekt programu działalności CGT, przedstawiony Zjazdowi do zatwierdzenia. Program ten odzwierciedla żywotne postulaty mas pracujących i

zmierza do zapewnienia ich jedności w walce o polepszenie sytuacji ludzi pracy, o pokój. Jednym z punktów programu jest walka o politykę pokoju, o redukcję wydatków na cele zbrojeniowe.

Referent poświęcił dłuższą część swego przemówienia bledom programu ekonomicznego CGT, uchwalonego na II Zjeździe. Podkreślił on, że program ten nie odpowiadał pragnieniom klasy robotniczej, jej żądaniom ekonomicznym i walce klasowej na obecnym etapie w warunkach wzmocnienia wyzysku mas pracujących.

Frachon poddał również krytyce wnioski sekretarza CGT Le Bruna i przywódcy powszechnego związku federacji urzędników państwowych Rouzenda zmierzające do tego, by utrzymać w mocy podstawowe tezy poprzedniego programu ekonomicznego CGT.

Mówca podkreślił, że we wszelkich warunkach jednym z głównych zadań CGT jest walka w obronie interesów mas pracujących, przeciwstawianych interesom przedsiębiorców. Wskazał on w związku z tym na decydujące znaczenie jedności klasy robotniczej. Mówca stwierdził, że mimo przeciwstawiania się reakcyjnym przywódców „Force Ouvriere” i „Francuskiej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych”, w ostatnim czasie coraz częściej są wypadki jedności działania w terenie między tymi organizacjami a CGT.

Tysiące ludzi pracy przekonują się — oświadczył on — że rozbił w ruchu robotniczym korzystne jest jedynie dla wrogów klasy robotniczej, oraz że masy pracujące mogą wywalczyć zaspokojenie swych słusznym żądaniom tylko w warunkach jedności.

Huczny mi oklaskami przyjął delegat na Zjazd oświadczenie Frachona, że Powszechna Konfederacja Pracy proponuje Force Ouvriere przywrócenie organizacyjnej jedności związków zawodowych, a wszystkim innym centralom związkowym — jedność działania na zasadzie walki o zwiększenie płac, zasiłków i rent, o zagwarantowanie minimum płac w wysokości 145 franków za godzinę, o zniesienie różnic w płacach według stref kraju, o zawarcie umów zbiorowych i uwzględnienie innych postulatów mas pracujących.

W zakończeniu Frachon omówił problemy organizacyjne.

Przed Festiwalem

O współzawodnictwo szersze i bardziej wszechstronne

Chyba nie ma takiego z podród was — młodzi przyjaciele — który by nie pragnął pojechać do Warszawy, spotkać się z młodzieżą całego świata, oglądać setki ciekawych imprez — jednym słowem uczestniczyć w Festiwalu. Wielu z was będzie też wtedy rzeczywistości w naszej stolicy — jedyną nakazem delegatem czy uczestnikiem Festiwalu to wielki zaszczyt, na który trzeba sobie dobrze zapracować. Młodzież polska jest gospodarzem tej wspaniałej imprezy, a to nakłada obowiązek jak najlepszego przyjęcia gości, pokazania im ogromnych osiągnięć uzyskanych pracą naszych rąk.

Osiągnięcia te starają się jak najbardziej pomnażać tysiące dziewcząt i chłopców również i w naszym województwie poprzez rozwijanie współzawodnictwa festiwalowego.

Chodzi o to, by współzawodnictwo to było szerokie i wszechstronne, by obejmowało najróżniejsze dziedziny naszego życia, nie kosztowało w szablach lecz przejawiało się w coraz to nowych, słusznych i ciekawych formach.

SPRAWY NIEROZŁĄCZNE

Współzawodnicząc o prawo udziału w Festiwalu tysiące chłopców i dziewcząt w naszym województwie walczą o jak najlepsze wyniki w produkcji przemysłowej i rolnej, w nauce, w pracy kulturalno-oświatowej i działalności artystycznej, w sporcie. Jednakże już teraz widać pewną jednostronność w tym masowym ruchu. Na czym ona polega? Otóż podejmowanych w różnych dziedzinach życia obowiązków bardzo często nie wiąże się z hasłami pod jakimi się odbywa Festiwal, z wytycznymi II Zjazdu ZMP.

Wygłąda to mniej więcej tak: wychyła się w zakładzie hasło — „Podejmujemy zobowiązania na cześć Festiwalu”, zobowiązania się podejmuje i realizuje, ale nie tłumaczy się równocześnie młodzieży dlaczego zwiększonym wysiłkiem ma powitać Festiwal, jakie obowiązki na niej ciąży jako na gospodarzu tej imprezy. Koła ZMP i organizacje społeczne zapominają przy tym również o wskazaniach II Zjazdu ZMP, o kierunkach jakie wytyczył on w pracy wychowawczej wśród młodzieży.

A przecież rozwijając współzawodnictwo festiwalowe nie możemy zapominać, że ożywić nie i aktywizację młodzieży, jakie ono ze sobą przynosi powinno się wykorzystać dla szerokiej kampanii przeciwko np. chuligaństwu, dla podniesienia poziomu moralnego młodzieży. Przecież jest to wspaniała okazja np. do rozbudzenia wśród młodzieży szerokich zainteresowań związanych z życiem ich rówieśników w innych krajach, z zagadnieniami sytuacji międzynarodowej, walki o pokój itp. Tak właśnie postępują niektóre koła szkolne ZMP np. w Białogardzie i Złotowie, ale w wielu zakładach, a szczególnie zaś na wieś organizacje ZMP-owskie nie potrafią jeszcze łączyć współzawodnictwa z politycznymi hasłami Festiwalu. Pomoc im w tym powinny instancje Związku i organizacje partyjne.

DOTRZEĆ DO WSZYSTKICH

Zasieg współzawodnictwa festiwalowego w naszym województwie już w tej chwili może napawać dumą. Ale przecież ambicje nasze są większe: „dla lepszego nie ma granic”. Tymczasem (cytuujemy za biuletynem ZW ZMP) „część młodzieży dotychczas jeszcze nie włączyła się w nurt prac przed festiwalowych, nie dotarli jeszcze do niej aktywiści i agitatorzy ZMP-owscy. Dotyczy to zwłaszcza niektórych środowisk młodzieży wiejskiej”.

Sporo jeszcze w każdym powiecie można znaleźć na wsi kół, gdzie po starciu nie się nie dzieje i nie podjęto zobowiązań, lub tak jak w PZGS w Miastku podjęto jeszcze w zminie... i zapomniano o nich. Niedobrze, że część instancji

ZMP-owskich uspokaja się kolumnami cyfr sumujących podjęte zobowiązania, a nie widzi z nimi tych kół, które po starciu istnieją na papierze. Niedobrze, że komitety powiatowe nie wskazują tych błędów działaczom młodzieżowym. Byliśmy niedawno w ZP ZMP w Słupsku. Pokazywano tam nam wiele spisów i wykazów, w które ujęto festiwalowe współzawodnictwo, ale kłopoty zaczynały się wtedy gdy chcieliśmy się dowiedzieć, jakie koła nie pracują i nie podejmują zobowiązań i gdzie potrzebna jest szybka pomoc. Na to wykazów nie było, a aktywiści z ZP z pamięci niewiele potrafili na ten temat powiedzieć, kierownicy trzon zarządu przebywa bowiem jak dawniej bardzo mało w terenie. Widocznie jednak o te sprawy nie spytał ich nikt w KP, widocznie i tam wystarczy spisy osiągnięć. Możemy zapewnić, że działacze młodzieźowi ze Słupska pracują dużo i starają się jak najlepiej, ale pomocy, rady i wskazówek potrzebują — i w tym nikt KP ani ZW ZMP nie wyreczy.

BY LEPIEJ PRACOWAĆ I LEPIEJ SIĘ UCZYĆ

65 młodych pracowników w tym 40 członków ZMP z Koszańskiej Fabryki Mebli współzawodniczy o prawo udziału w Festiwalu w 13 młodzieżowych brigadach produkcyjnych. W brigadzie Henryka Biedowskiego wszyscy wykonują po 200 proc. normy, a w zespole Stanisława Zmicha nawet po 280 proc., przy czym sam brigadziści dociąga nawet do 350 proc. normy. Dzięki ofiarnej pracy młodzieży zakład o wiele lepiej wykonuje teraz swoje plany. W SFNR w Słupsku ZMP-owcy utworzyli brigadę szturmową, która po godzinach swej normalnej pracy staje, jeżeli potrzeba, na zagrożonych odcinkach produkcji, aby zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie planów przez fabrykę. Na wiele tygodni, a nawet miesięcy przed terminem wykonują swe roczne plany młodzi rybacy z naszych baz jak np. Jermakowicz z Ustki czy Kozłowiec z Kołobrzegu. Obniżenie koszty własne jeszcze bardziej niż to zakładają zadania planowe po stanowili ZMP-owcy z Rejonu weł Spółdzielni Pracy „Pokój” w Kołobrzegu. W szkołach całego województwa od wielu tygodni młodzież starannie przygotowuje się do egzaminów, organizuje, pomoc dla słabszych uczniów, aby Festiwal powitać jak najlepszymi wynikami w nauce.

Jak wynika z przytoczonych przykładów współzawodnictwo festiwalowe w zakładach pracy słuszenie nie ogranicza się jedynie do przekraczania norm i przedterminowego wykonywania planów. Chodzi jednak o to, by obejmowało ono jeszcze szerszy wachlarz zagadnień, aby w o wiele większym niż dotąd zakresie uwzględniło sprawę obniżki kosztów własnych, oszczędności, wynalazczości i racjonalizacji. Te ważne problemy pozostają bowiem dotychczas trochę na uboczu i dlatego organizacje partyjne w zakładach i instancje ZMP powinny pomóc młodzieży we właściwym nacieleniu jej wysiłków.

Podobnie również sprawa wygląda na wsi. Tu także młodzież podjęła i realizuje wiele cennych zobowiązań. Na szczególną uwagę zasługują zobowiązania młodych hodowców z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, które trzeba o wiele szerzej upowszechnić. Bardzo cenna jest inicjatywa, dzięki której już przeszło 600 ZMP-owców składowała koła wiejskie do pracy przy hodowli. W słusznym kierunku oszczędzania paliwa i obniżania kosztów własnych idą zobowiązania traktorzystów.

Pierwszoplanowe zadanie na wsi, to jak najszerzej upowszechnienie współzawodnictwa. Ale obok tego wydaje się potrzebne, żeby zarządy ZMP

i komitety partyjne zwrócić uwagę na fakt, iż za mało we współzawodnictwie mówi się o wprowadzaniu nowych metod uprawy i hodowli, o melioracji, sadownictwie itp. Mówimy często, że młodzież ma być tą siłą, która przekształca naszą wieś w wieś so cjalistyczną. Wielkie współzawodnictwo festiwalowe jest najlepszą okazją, by te słowa realizować w praktyce. Trzeba więc zwrócić uwagę na zgłaszanie się młodych ludzi na statutowych członków spółdzielni produkcyjnych.

CZY TO TYLKO SPRAWA ZMP?

Na innym miejscu pisaliśmy już i jeszcze będziemy pisali o rozwoju ruchu kulturalnego, artystycznego i sportowego w przedfestiwalowych miesiącach. Jest to temat zbyt obszerny, aby go omówić w tym artykule. Parę słów więc jeszcze o innym problemie bardzo ważnym dla prawidłowego rozwoju festiwalowego współzawodnictwa.

Czy to tylko sprawa ZMP? Niestety, tego zdania jest jeszcze wielu działaczy, wielu ludzi z kierownictw zakładów pracy, rad narodowych, organizacji społecznych. Zapominają oni, że ich obowiązkiem jest pomóc ZMP w przygotowaniach do Festiwalu, zapewnić jak najlepsze warunki do rozwoju przedfestiwalowego współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach.

Nie we wszystkich jeszcze instancjach i organizacjach partyjnych (jak chociażby w KP w Białogardzie) pamiętają towarzysze o tym, że oni właśnie powinni śledzić za rozwojem ruchu współzawodnictwa, oceniać jego stan i przebieg i podejmować wspólnie z zarządami ZMP środki dla nadania współzawodnictwu jak największego rozmachu i właściwego kierunku ideowo-wychowawczego. A to jest w obecnym okresie zadanie, wobec którego nikomu obojętnie przechodzić nie wolno.

A. CZECHOWICZ

Przemysł Wybrzeża produkuje...



Gdańskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Wróblewskiego jedne z największych w Polsce, produkują margarynę, tłuszcze ciernicze oraz rafinując oleje jadalne.

Na zdjęciu: Kazimiera Szan przy transportowaniu na pras margaryny, która zeszała z bębna chłodniczego.

(Foto — CAF)



Więcej uwagi dla pracy NOT

W kwietniu minęły dwa lata, jak w Koszalinie utworzony został Wojewódzki Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej. Zrzeszeni w nim inżynierowie i technicy poprzez pomoc okazaną dyrekcjom swych zakładów w rozwiązywaniu zagadnień produkcyjnych, ściśle opieką nad komórkami postępu technicznego i racjonalizacji oraz stałe doszkalanie załóg, pomagają bardzo wydatnie w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji oraz likwidację przejawów technicznego i racjonalizacji. A oto kilka przykładów: w wyniku szeroko prowadzonej pracy szkoleniowej wśród pałaczy kotłowych, zaoszczędziliśmy w naszym województwie gospodarce narodowej w roku ubiegłym przeszło 10 tys. ton wysokogatunkowego węgla. Akcja szkoleniowa, prowadzona przez koła NOT przy rejonach lasów państwowych, a szczególnie w Słupsku, Szczecinku, Drawsku i Polczynie Zdroju pozwoliła na zdobycie zawodu drwa dla 60-ciu niewykwalifikowanym ro-

botnikom leśnym, 27-miu robotników wycuczo zawodu motorniczych pił tarczowych, 65-ciu robotników zostało szkółkarszami, 90-ciu żywicznarzami, a 100 robotników zdobyło wiedzę hodowców drzewek.

Podkreślić również należy aktywną działalność naszych inżynierów i techników leśnictwa, należących do koła NOT przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, w kierunku wykonywania daleko idącej pomocy dyrekcji i uczniom swej podopiecznej szkoły — Technikum Leśnictwa w Warcinie. Koła NOT prowadzą również punkty konsultacyjne na stopień inżyniera i technika. Wobec braku w woj. koszalińskim wyższej uczelni technicznej prace NOT w tym zakresie należy ocenić bardzo wysoko.

Oprócz swej odpowiedzialnej pracy zawodowej i naukowej członkowie NOT naszego województwa biorą żywy udział w pracach społeczno-politycznych. Nie ma akcji, do której nie włączyli się inżynierowie i technicy. W pierwszym kwartale br. np. członkowie NOT wyłosili 140 odczytów na tematy techniczne i naukowe, a w akcji przygotowawczej do zło-

żenia podpisów pod Apelem Wiedeńskim dalsze 93 odczyty. Inżynier Góral, aktywny członek NOT z koszalińskiego TOR-u, był wybrany przez społeczność miasta Koszalin delegatem na Krajowy Zjazd Obrońców Pokoju w Warszawie. Ponadto członkowie NOT biorą żywy udział w pracach rad narodowych i komitetów Frontu Narodowego, mając tam swych licznych przedstawicieli. W ramach prac społecznych członków NOT, w najbliższych dniach rozpocznie się w Koszalinie dwumiesięczny kurs przygotowawczy dla kandydatów na wyższe uczelnie techniczne. Współorganizatorami kursu są profesorowie Politechniki Gdańskiej. Także w najbliższych planach Oddziału NOT projektuje się jeszcze w tym roku otwarcie liceum budowlanego w Koszalinie.

Podane wyżej fakty wskazują, że działalność koszalińskiej organizacji NOT-owskiej jest niemała i stale rośnie. Toteż nie bez znaczenia będzie przypatrzeć się drugiej stronie medalu. Mianowicie, jaki jest stosunek chociażby władz terenowych do tej ważnej placówki. Odpowiadając na to pytanie, trzeba stwierdzić z przykrością, że NOT w Koszalinie traktowana jest po macoszemu. Czterech etatowych pracowników, blisko trzytyśięcna reszta inżynierów i techników, którzy prowadzą szeroką akcję odczytową i naukową, ma do dyspozycji jeden pokój, którego powierzchnia nie przekracza 30 m². Dodać tutaj trzeba, że Oddział NOT w Koszalinie dysponuje dużym księgozbiorem dzieł fachowych i prężnie rozwija się 139 pism fachowych. Książki i czasopisma z braku miejsca w większości zalegają strych. Tak w takich warunkach pracuje Oddział NOT w Koszalinie, którego praca ma przecież poważne znaczenie dla naszej gospodarki.

Stąd też wydaje nam się, że zanim z inicjatywą NOT-u wybudowany zostanie w Koszalinie Dom Technika, który będzie posiadał odpowiednie gabinety, sale odczytowe i konferencyjne, Prezydium MRN w Koszalinie przy pełniejszej niż dotąd pomocy ze strony WRZZ i zarządów okręgowych związków branżowych winno przydzielić na siedzibę NOT jak najprędzej odpowiednie pomieszczenie. Członkowie NOT udowodnili — bowiem już, że chcą i umieją przekazywać innym swą wiedzę. Zrobią to niewątpliwie jeszcze lepiej, jeżeli stworzy im im odpowiednie warunki.

Druga uwaga odnosi się do zjednoczeń i zespołów PGR. Otóż na skutek braku zrozumienia ze strony dyrekcji tych placówek Oddział NOT nie może w żaden sposób utworzyć tam swoich kół. A jak dalece to jest ważne, widać na przykładzie straconego okresu zimowo-wiosennego. Wykorzystać przecież go można było, gdyby istniały tam koła NOT, na przygotowanie teoretycznych brigad połowych i agronomów do takiej niezwykle ważnej akcji, jak uprawa kukurydzy. Znajomość tej dziedziny wiedzy agrotechnicznej wśród członków brigad połowych i na pewno wśród wielu jeszcze agronomów naszego województwa jest wciąż niedostateczna. Nie wątpimy, że i ten problem zostanie wkrótce należycie rozwiązany.

J. Bartus

Poradnik rolnika

Walka ze stonką wymaga zniszczenia samosiejek ziemniaczanych

Miesiąc czerwiec, to najważniejszy okres w zwalczaniu stonki na terenie województwa koszalińskiego. W pierwszej połowie miesiąca większość owadów wychodzi z ziemi i rozpoczyna żerowanie i składanie jaj. Każdy owad zniszczony w tym okresie, to co najmniej kilkadziesiąt larw mniej w okresie letnim, to liczone krzaki ziemniaczane uchronione od uszkodzeń i dające normalny plon kłębów. Dlatego musimy ze szczególną starannością wykonywać wszystkie czynności przy zwalczaniu tego szkodnika.

O ile poszukiwanie stonki i walka z nią na polach obsadzonych ziemniakami są w początkowym okresie raczej łatwe (krzaki są jeszcze małe, a uszkodzenie dobrze widoczne), o tyle duża trudność w walce ze stonką powodują tak zwane samosiejki. Są to krzaki ziemniaczane, które wyrosły z kłębów pozostawionych w ziemi w czasie sprętu. Jak wykazały doświadczenia, kłębki takie mogą kiełkować przy niższych nieco temperaturach niż kłębki sadzone na wiosnę i dlatego mogą wcześniej powschodzić. Przy tym krzaki te rosną wśród zwartego łanu innych roślin i nieraz są dla oka mało widoczne. Jeszcze mniej widoczne są uszkodzenia liści, po których najłatwiej przecież poznać się obecność stonki.

Pierwszą czynnością owadów po wyjściu z ziemi, jest szukanie pożywienia. Jeśli nie znajdują go w pobliżu, na przykład na powschodzonych w międzyczasie polkach chwytanych, to rozlatują się w różne strony powodując powstawanie licznych nowych ognisk. Większa ich część usadawia się na samosiejkach.

Dlatego należy z większą niż dotychczas energią przystąpić do ich niszczenia. Wyrwanie samosiejek i zniszczenie żerujących na nich owadów i larw, winno być dokonane najdalej w połowie czerwca.

Akcja usuwania samosiejek da pożądane wyniki wówczas, kiedy przeprowadzona będzie dokładnie i powszechnie. Nale-

ży więc zmobilizować do niej wszystkie możliwe środki, a więc przede wszystkim nie pracujących członków rodzin pracowników PGR i spółdzielców. Praca ta jest lekka i nie wymaga większej siły ani specjalnych umiejętności. Przy usuwaniu samosiejek należy usuwać również kłębki, z których one wyrosły, ażeby nie wyrosły powtórnie.

Tam, gdzie ilość rak do pracy jest zbyt mała, należy zorganizować pomoc społeczną, podobnie jak się to robi w czasie żniw i kopenia.

Szczególnie potrzebne będzie zorganizowanie pomocy dla niektórych PGR i spółdzielni odczuwających najsilniejszy brak rak roboczych. A trzeba zaznaczyć, że właśnie w tego rodzaju gospodarstwach stosunkowo najczęściej zdarzały się jesienią roku ub. wypadki niedokładnego zebrania kłębów ziemniaczanych w czasie sprętu. A że na Pomorzu nie ma była stosunkowo łagodniejsza, więc można też spodziewać się większej ilości samosiejek ziemniaków.

Dokładne usunięcie samosiejek we wczesniejszym okresie uwolni rolników od konieczności poszukiwania ich w okresie późniejszym, kiedy zasiewy są już większe i szukanie bardziej uciążliwe.

Nie należy również w żadnym wypadku zaniedbać kontroli poletek chwytanych zgodnie z wydanymi zarządzeniami władz oraz zebrania i zniszczenia znalezionych na nich larw i owadów. Kontrolowanie tych poletek jest stosunkowo mało pracochłonne wobec niedużego ich obszaru i powinno być przez samych rolników jak najdokładniej przeprowadzone.

Również po wschodzie ziemniaków normalnie sadzonych — należy przeglądać je regularnie zgodnie z przepisami i dokładnie przeprowadzać wszystkie zabiegi zwalczające stonkę.

mgr inż. KAZIMIERZ ROGUSKI
Instytut Hodowli i Aklimatyzacji
Roślin

Nasi Korespondenci i czytelnicy piszą

Brawo koszaliński TOS!

Prawie jednobrzmiące listy nadesłał do Redakcji dwaj kierownicy samochodowi z państwowych gospodarstw rolnych. Jeden z nich, a mianowicie Bernard Rajewski z zespołu Dobrowo w powiecie Białogard pisze między innymi:

„19 maja oddałem swój „Lublin” do naprawy w koszalińskim TOS-ie. Liczyłem na to, że remont zespołu chłodniczy potrwa bardzo długo. Tymczasem wóz został przyjeżdżony do naprawy w pierwszej kolejności i za trzy godziny mogłem kontynuować normalną pracę. Za pośrednictwem Redakcji chcę wyrazić podziękowanie”.

W liście kierownicy samochodowego Jana Wróbla z zespołu PGR Górawino w powiecie kołobrzeskim czytamy:

„Samochód mój uległ poważnej awarii. Trzeba było dokonać wymiany przegubów wału pędnego, uszczelnienia wału atakującego i przemyśle mechanizm różnicowy. Zwykle remont taki trwa dwa dni. Ale w opisywanym przeze mnie wypadku, za 5 godzin dostaliśmy wóz gotowy do dalszej jazdy. Widąc z tego, że załoga koszalińskiego TOS-u doskonale rozumie znaczenie prac polowych i stara się wszelkimi sposobami pomóc w pomysła-

nym ich przeprowadzeniu. Tą drogą przekazuję koszalińskiemu TOS-owi serdeczne podziękowania”.

Do gorących słów podjęli od kierowców samochodowych, Redakcja dotacza również swoje. Liczymy na to, że i w dalszej pracy załoga koszalińskiego TOS-u będzie się starała jak najlepiej i naszybciej wykonywać powierzone jej zadania.

W Żelkach zmieniło się na lepsze

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym — Żelki pracuje brygada męska SP. Są tu chłopcy, którzy ochotniczo stanęli do pracy nad podniesieniem produkcji rolnej.

Początkowo nienajlepiej działo się w brygadzie. Dyscyplina uległa poważnemu rozluźnieniu, nie wykonywano swoich obowiązków. Mimo to dowódca nie zwracał na zły stan specjalnej uwagi.

Ostatnio został on zwolniony z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce przyszedł nowy człowiek, któremu dobra praca i dyscyplina leży głęboko na sercu. Od razu też życie w brygadzie zmieniło się na lepsze. Dzięki systematycznej pracy uświadomionej prowadzonej z junakami przez

Chodzi o dobro pacjentów

Człowiek chory czasami jest jak bezradne dziecko. Wymaga czulej troski i opieki. Jeśli leży w szpitalu, obowiązek ten spada na barki personelu pielęgniarskiego. Jak najlepsze wywiązanie się z niego jest sprawą ambicji każdej kobiety, która przywdziała biały fartuch po to, by ludziami przywracać radość zdrowia.

Ale nie zawsze ambicja ta wystarcza dla zaspokojenia potrzeb pacjentów. Obok niej, a raczej w bezpośrednim związku z nią pozostaje sprawa liczebności personelu. I tu poważna trudność ma szpital powiatowy w Drawsku.

Na początek trochę cyfr. Szpital ten posiada 5 oddziałów. Etyki średniego personelu lekarskiego obejmują 27 osób. Czy jest to wystarczające? W żadnym wypadku. Aktualne przepisy i zarządzenia przewidują, że liczba ta powinna wynosić 32 osoby. W rozbiłku na poszczególne działy i funkcje wygląda to następująco:

Na każdy oddział potrzeba: 1 pielęgniarkę oddziałową, pełniącą jednocześnie obowiązki kierownika oddziału, 3 pielęgniarki oddinkowe, pracujące na zmianę po 8 godzin. Pierwsza więc suma wynosi 20 pielęgniarek. Ale to jeszcze nie wszystko. Potrzebna jest 1 przełożona pielęgniarka, 1 pielęgniarka do izby przyjęć, 1 blok operacyjny, który musi pracować dzień i noc, potrzebuje 1 pielęgniarkę blokową i po jednej na każdą zmianę.

A oto ostateczne zestawienie: pielęgniarek — 20, przełożona — 1, blok operacyjny — 4, izba przyjęć — 1, położne — 3, laboranci — 2.

W sumie daje to konieczną ilość 31 osób średniego personelu pielęgniarskiego. Trzeba tu również dodać jeszcze felczera.

A jak faktycznie przedstawia się ten stan w drawskim szpitalu? Jak już na początku powiedziano, etatów jest 27. W tej chwili jest to suma teoretyczna. 1 pielęgniarka jest na kursie, brak chwilowo jednej przełożonej, 2 inne pielęgniarki są na urlopie wypoczynkowym. Cyfra zmniejsza się więc do 17 osób. Oprócz tego 2 położne przebywają na urlopie macierzyńskim. Jedną z nich pracuje jeszcze, a drugą przeniesiono na zastępstwo do Złocieńca.

Jak wobec tego rozmiarów 17 pielęgniarek na 5 oddziałów? Jak zapewnić 120 chorym dostateczną opiekę? Wystarczy powiedzieć, że pielęgniarka pracująca rano w oddziale położniczym, musi obsłużyć 30 chorych i 15 noworodków. Nie wliczam tu czasu niezbędego dla dokonywania zabiegów, podawania leków, posilków, prowadzenia zapisów i wypisów. W tym galimatiasie zajęć nie wystarcza czasu dla samych chorych.

O sytuacji drawskiego szpitala dobrze wie Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Słupsku. Często delegacji z Drawska jeżdżą tam, przedstawiają swoje postulaty. Są też i wizyty w Drawsku. Ale cóż z tego, kiedy wszystko pozostaje bez zmian, idzie o jedną zasadniczą sprawę, o zapewnienie dostatecznej liczby pielęgniarek. Można śmiało stwierdzić, że plan etatów dla szpitala drawskiego dokonywany był bez znajomości sytuacji, bez zrozumienia potrzeb szpitala i leczących się tu ludzi.

Nie jest to zresztą sprawa samego Drawska. Brak odpowiedniej liczby sił lekarskich i pomocniczych, nieumiejętność dokonywania zastępstw w wypadkach

urlopów oraz brak odpowiednich funduszy na zastępstwa — to problem całego województwa koszalińskiego. Na to samo skarży się bowiem personel pielęgniarski szpitali w Koszalinie.

Odpowiedzialne zadanie stoi przed Wydziałem Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Doprowadzić w najbliższym czasie do uzupełnienia wszystkich wakujących etatów w szpitalach naszego województwa. Przykład Drawska najwyraźniej wskazuje na to, że dokonany bez głębszego przemyślenia podział daje smutne rezultaty. Wprowadzić tamtejszy personel daje z siebie maksimum wysiłku i tym lata luki kadrowe, ale to nie jest załatwienie sprawy na dłuższy okres czasu. Opieka nad chorym musi być sumienna i systematyczna. Wydział Zdrowia Prezydium Wojew. R. N. powinien zadbać o to, aby ją w należyłym stopniu zapewnić.

EMILIA MIKOŁAJCZYK
koresp. „Głosu”

Będę pracował jeszcze lepiej

Ucieszyłem się bardzo otrzymanym zawiadomieniem o moim wyjeździe 19 czerwca do Wojewódzkiego Zjeżdźle Korespondentów „Głosu Koszalińskiego”. Jestem przekonany, że z tego trybunu padną słowa mówiące o trudnej, ale zaszczytnej pracy korespondenta. Ja sam, mimo że jestem już stosunkowo starym współpracownikiem Redakcji, posłałbym szereg wątpliwości, których nie potrafię sobie dostatecznie wyjaśnić. Nie pozostało to bez wpływu na moją pracę. Oczekuję więc na naszym Zjeżdźle wyczerpującej, dokładnej oceny swej pracy i wskazówek do dalszej działalności.

Nasz Zjazd jest wielkim wydarzeniem dla mnie i mnie podobnych. Pragnę więc jak najgodniej uczcić go. I dlatego postanowiłem pracować jeszcze lepiej niż dotychczas, swoimi korespondencjami walczyć o wyeliminowanie niedociągnięć. Liczę na to, że i inni korespondenci tak samo myślą i czują.

E. KUCZKOWSKI

Nasz przodujący korespondent



Jednym z pierwszych korespondentów, którzy odpowiedzieli na apel Eugenii Sobczyk, był tow. MIECZY-SŁAW SPRINGER pracujący w Zespole Elektrycznym Wodnych w Jastrowiu. Nie porzucił on na samym podjęciu zobowiązania. Jak już pisaliśmy, z jego inicjatywy założony został klub korespondentów przy zespole PGR Jastrowie, a następnie miejski. Zwerbował on również 13 nowych korespondentów, którym stale udziela pomocy.

Znany na terenie Jastrowia jako przodownik pracy w swoim zakładzie cieszy się dużym autorytetem. Kilkakrotnie jego korespondencje pomogły zlikwidować wiele złego. Pisał on np. o tym, że kino w Jastrowiu jest bardzo zaniedbane i wymaga natychmiastowego remontu. W tej chwili OZK w Koszalinie przystąpił do prac remontowych. Dzięki jego interwencji jedna z mieszkańek Jastrowia otrzymała słusznie należące się jej mieszkanie, a drugą przyznano ogródek przydomowy, w uzyskaniu którego stawiała przeszkodą Prezydium MRN.

Nieraz próbowano tłumić krytykę zawartą w listach tow. Springera. Miało to miejsce np. ze strony przewodniczącego Prezydium MRN. Jednak zdecydowana postawa naszego korespondenta i słuszność jego krytyki odniosły zwycięstwo.

SATURA · HUMOR · SATURA

FRASZKI

BYWAJĄ I TACY

Deklarację złożył do dwudziestu gazet. Był korespondentem prasy całej, Lech choć się chwalił, nie napisał nawet Notatki malej...

O KRYTYCE

Ze herbata nie gorąca Krytykował gościa. Ze papierosów nie przynosił woźni Krzyżał groźnie. Lech zwykle tracił mowę i ust nie odmykał, Gdy krytykować należało... naczelnika.

O PEWNYM KACYKU

Ja mu dam zabawić się w krytyka (odgrażał się kacyk) Czy on wie, co to znaczy Podrywać autorytet zwierzchnika? Ja już usadzę tego korespondenta, Już on mnie popamięta, Ja z tym pójdę dalej... Pomsz... ale... Korespondent został, Kacyka wywalił...

STANISŁAW KAMIŃSKI

WIZYTA U KORESPONDENTA



— O rany! A cóż to za kram?!...
— Próbuje przetłumaczyć na jakiś zrozumiały język treść „wyjaśnienia”, przesłanego przez pewien zakład w odpowiedzi na korespondencję krytyczną...

dowódcę coraz rzadziej zdarza się, że ktoś naruszył dyscyplinę lub nie wykonał swojej pracy.

Widząc zmiany, kierownik gospodarstwa nabrał znów zaufania do junaków. Zresztą od samego początku nie można było narzekać na brak opieki z jego strony. Wyżywienie jest dobre i równie dobre są warunki do pracy i odpoczynku.

Junacy:

Tadeusz Żalas
Miroslaw Janyszek
Ryszard Wójkowski

Usprawnić kolportaż pism

Pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego w Słupsku doręczają czasopisma i miesięczniki zawodowe pod niewłaściwym adresem, a nawet często się zdarza, że ich w ogóle nie doręczają.

Ostatnio np. „Wiadomości Urzędu Patentowego” Nr 2 nie doręczono Woj. Zarządowi MPRB, a przecież dostarczenie w terminie fachowych pism umożliwia stosowanie lepszych metod pracy.

Prosimy dyrekcję Obwodowego Urzędu Pocztowego Nr 1 w Słupsku, aby na naradach pracowniczych pouczyła swych pracowników o właściwym stosunku do pracy.

Maciej Bucior

korespondent „Głosu”

Czytajcie prasę partyjną

Porady prawne

Ob. Zenobia Gardzilewicz, Koszalin, ul. Dzieci Wrzesińskich 29/6.

W liście do naszej Redakcji z dnia 21 maja 1955 r. poruszyliście kwestię, która jest bolączką wielu absolwentów, skierowanych na podstawie nakazu pracy na teren naszego województwa. Zakłady pracy często nie dokładają należytych starań, aby zapewnić absolwentom mieszkania, mimo ciążącego na nich w tej mierze obowiązku ustawowego.

Zgodnie z par. 1 uchwały Nr 190 Prezydium Rządu z dnia 1 marca 1955 r. w sprawie zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych dla absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych (MP Nr 36, poz. 282), potrzeby mieszkaniowe absolwentów powinny być zaspokajane przez zakłady pracy z następujących źródeł:

1. Przez zakwaterowanie w pomieszczeniach hotelowych zakładu

pracy (hotela robotnicze, pokoje gościnne itp.).

2. Z przydziału mieszkań wolnych, znajdujących się w dyspozycji zakładu pracy.

3. Z przydziału mieszkań przez prezydium rad narodowych na umotywowany wniosek zakładu pracy.

Sprawę opłat reguluje par. 4 pkt. 2 wyżej cytowanej uchwały: „Za korzystanie z pomieszczenia w hotelu robotniczym absolwent opłaca stawki przewidziane dla hoteli robotniczych w resortach, w którym zatrudniony jest absolwent. Opłata za korzystanie z pokoju gościnnego powinna obejmować jedynie zwrot rzeczywistych nakładów za używanie sprzętu, pościeli, ogrzewanie, utrzymanie czystości i oświetlenie z wyłączeniem nakładów ponoszonych przez zakłady pracy z tytułu czynszu najmu oraz administrowania pokojami gościnnymi”.

Szczegółowe przepisy w interesującej Was sprawie znajdziecie w przytoczonej wyżej uchwałce.

Kielbasa bytowska — rraz!

GŁODNY byłem jak wilk po niedużych łowach. Czekałem z niecierpliwością, aż za którymś tam z kolei szarkiem ukaze się cel mego podróży — Bytów. Jechałem tu pierwszy raz.

Truchtem pobiegłem od przystanku do gospody PSS. Zarłocznym wzrokiem wpiłem się w jadłospis, a gdy poderzła miła i sympatyczna kelnerka, zażądałem z miejsca, ligurujące w spisie potraw, zrazy wołowe. Poprosiłem również o zupę ogórkową.

Jakoż w następnej chwili na stole pojawiła się gęsta zupa. Nie zważając na wrzask przekłamałem pierwszą łyżkę strawy. I zatkło mnie. Dosłownie. Coś mi lekkiego a jednocześnie nie dającego się pogryźć zakneblowało przewód pokarmowy. Strasznie komicznie musiałem wyglądać, skoro sledzący obok mnie gość parsknął śmiechem. Dobrze mu się śmiać... on pił tylko piwo, a w nim nie było żadnych skrątków materiału, ani włosań, które wraz z zupą chwiliwie pojąkałem. Talerz oczywiście odstawiłem. Kelnerka nie była wcale zdumiona moimi pretensjami.

— Pierwszy raz je pan chwycił u nas. Widąc to, bo stali konsumenci zdążyli się już przyzwyczaić do tego rodzaju dodatków.

No trudno — zabrałem się do zrazów. I co, myślicie, że naidłem się? Akurat! Za skarbów światła nie dało się ich ugrzyść. Próbowalem moczyć w soku, ale i tak nie udało się. Nic nie pomogło. Zrazy były jak granit.

To już za wiele.
— Poproszę kielbaskę zaleń — mruknąłem.
— Jest u kierowniczki kuchni! — odzyskała miła kelnerka snorząca w międzyczasie rachunek. Machinalnie spojrziałem na zapisaną karteczkę. Zbananalem. Kelnerka policzyła mi zupę insolową.

Zanotowała się na zwróconą jej uwagę.
— Rzeczywiście — przyznasz, pomyliliam się.
Zdecydowany na wszystko naradziłem do kielbaski zaleń. I znówu pomylili, że wzięliem doń swoje uwnal. Gdzie tam! Kierowniczka spojrzała się od zagładania pod szalę, a nawet do kielbaski, a kielbaski zaleń nie znalazła.

Pozostałem tak samo głodny jak do tej pory.
Nazałutrz powróciłem do naszego restauracji. Zrazów nie wziętem miałem ich już dość. Zanotowała miła kelnerka — kielbasę bytowska. Poprosiłem.

Dalej niewiele pamiętam. Usłyszałem jeszcze tylko okrzyk kelnerki skierowany w okienko kuchenne:

— ...bytowska rraz!
I na stole pojawiła się... zwykła kaszanka.
(Na podstawie koresp. K. Ogideła.)

500 dzieci i młodzieży ze Słupska wyjedzie na kolonie letnie

Już 30 bieżącego miesiąca rozpoczyna się pierwszy turnus wczasów dziecięcych. Jelenia Góra, Miroszów, Międzybórze — to miejscowości woj. wrocławskiego, do których pojedzie na kolonie zorganizowane

przez Wydział Oświaty Prez. MRN w Słupsku około 500 dzieci i młodzieży ze Słupska.

Liczba miejsc w stosunku do ubiegłego roku została znacznie zwiększona, ale i kandydatów jest znacznie więcej. Miejska Komisja Wczasów Letnich rozwiązała wynikły stąd problem w ten sposób, że te dzieci, które nie wyjeżdżają na kolonie, kieruje na wczasy i półkolonie w mieście. Placówkami tych wczasów mają być: Szkoła Nr 2, Szkoła Podst. Nr 3 i Przedszkole Nr 1. Poza tym organizacją kolonii zajmują się niektóre zakłady pracy jak: Słupska Fabryka Mebli, Narodowy Bank Polski, PZGS i PSS.

Najgorzej rozwiązano w bieżącym roku sprawę półkolonii. Limit 150 miejsc jest stanowczo za mały, biorąc pod uwagę fakt, że przedszkola w lipcu nie będą czynne. Tym samym trzeba będzie w pierwszym rzędzie zaopiekować się dziećmi matek pracujących, które w tym miesiącu nie mogą korzystać z urlopów. Rozwiązałyby ten problem otwarcie na ten czas jednego przedszkola.

Dzieci zakwalifikowane na wczasy zostały już przebadane w szkołach. Zabezpieczono również kadre pedagogiczną i administracyjną — gospodarza. Wychowawcy rekrutują się z nauczycieli oraz uczniów ostatniej klasy Liceum Pedagogicznego. W najbliższym czasie od-

bedzie się dla nich specjalny kurs szkoleniowy. Dzieci wyjeżdżające na kolonie będą miały zarezerwowane miejsca w pocągach oraz korzystać będą z biletów kredytowych.

Opłaty za pobyt na wczasach, w odróżnieniu od lat ubiegłych, organizatorzy pobierają przed wyjazdem.

H. KOZŁOWSKA

Żeby ludzie byli zadowoleni...

Tow. Ludwik Podlubny jest kierownikiem placówki pocztowej w Dębnie Kaszubskiej, pow. Słupsk. Gdyby ktoś przez dłuższy czas przypatrywał się jego pracy, niewątpliwie wyraziłby mu swoje uznanie. Na każdym kroku stara się on bowiem pracować tak, aby ludzie byli zadowoleni, by nie mieli powodów do narzekania na działalność placówki pocztowej w swojej gromadzie.

Tow. Podlubny nie tylko, że sprawnie i szybko załatwia swoich klientów, ale jeszcze potrafi poradzić, wskazać, w jaki sposób najlepiej nadać list lub przesyłkę, aby dotarła ona we właściwym stanie i właściwym czasie do adresata. Ludwik Podlubny jest przedującym pracownikiem łączności w naszym województwie. Znany on jest również jako stary i ofiarny propagator oszczędności wśród chłopów swojej okolicy. W wioskach należących do gromady Dębnie Kaszubska nie znajdziemy zbyt wielu chłopów, którzy nie byłby posiadaczami książeczki PKO, a kierownik placówki bynajmniej na tym nie poprzestaje i podjął zobowiązanie zwrócenia w tym roku jeszcze 1000 nowych członków PKO, rzucając jednocześnie wszystkim pracownikom łączności w naszym województwie wezwanie do współpracy na tym odcinku.

Warto dodać, że jest on równocześnie bardzo aktywnym działaczem społecznym i dzięki jego pracy i pod jego kierownictwem pracują w wsi młodzieżowe zespoły artystyczne — chóralny, taneczny i dramatyczny, a życie kulturalne rozwija się coraz lepiej. To też Tow. Podlubny cieszy się uzasadnionym szacunkiem i uznaniem mieszkańców.

(w) (R-4)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w ramach cyklu odczytów z materializmu dialektycznego odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 14 w nowym lokalu Wojew. Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Zwycięstwa 39 (gmach KM PZPR) odczyt lektora KC na temat: „TEORIA POZNANIA MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO”.

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grup samokształcenia w zakresie materializmu dialektycznego, słuchacze I roku WUM-L, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form i sekretarze podst. org. part.

Dziś w WDK

Dziś, w środę 15 bm., w sali Wydziałowej Woj. Domu Kultury w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa zostanie wygłoszony odczyt na temat: „Przebieg wydarzeń międzynarodowych”.

Początek o godz. 18.30.



Transportu brak. Nie mamy na co ładować gruzu — skarżą się pracujący przy odgruzowaniu. A co w takim razie robi PKS?

Na naradzie Prezydium Woj. Rady Narodowej kierownik Ekspozytury — tow. Horzewski powiedział: „PKS wywiezie gruzu z Koszalina”. Jak dotychczas, nie wywiązują się oni ze swego zobowiązania, przeszkadzając jednocześnie w pracy Oddziałowi Akcji Robotniczych.

Ob. Śczeniuk i dyspozytor Grabowski z PKS-u powinni usprawnić transport.

Wczoraj, w pracy przy odgruzowaniu udział brały brygady TOR, Banku Rolnego, Sądu Wojewódzkiego, Wojewódzkich Zakładów Mięsnych, Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych oraz Spółdzielni Rymarsko-Taplicerskiej. Wszyscy pracowali chętnie i dobrze, a na pierwsze miejsce wysunął się zespół pracowników Banku Rolnego. Do pracy nie przyszli pracownicy PZZ. Mamy nadzieję, że takie wypadki więcej nie będą miały miejsca.

Dziś pracować będą zespoły: PKO, Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzęta mi Rzeźnymi, Państw. Centr. Skład. Handlu nr 2, KPSSWiS, Prez. MRN, Spółdz. Rymarsko-Taplicerskiej, Młodzieżowej

Spółdzielni „Introligator” i Wojewódzkiego Biura Projektów.

(w) (R-4)



Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Niebezpieczny ładunek”. Seanse godz. 16, 18 i 20. Kinoteatr WDK — „Wróg publiczny Nr 14”, „Młoda Gwardia” — „Areny śmiałych”. Seanse godz. 17 i 19. SŁUPSK — „Polonia” — „Jutro będzie za pół no”. „1 Maj” — „Kłopoty ref. Trziszki”. BIAŁOGARD — „Przygoda w tajdze”. SZCZECINEK — „Alarm w cyrku”. WALCZ — „Tajemniczy wrak”. ŚLAWNO — „Świadectwo dojrzałości”. KOŁOBRZEG — „Rezerwy grzech”. BYTÓW — „Ostatni Mohikanin”. MIASTKO — „Cyrkowy”. CZŁUCHÓW — „Wesołe gwiazdy”. ZŁOTÓW — „Tajemnica krwi”. SWIDWIN — „Zdobycie gór”. DRAWSKO — „Wczasy z Aniołem”. USTKA — „List z płótkiem”. DARŁÓW — „Pólnocny port”. JASTROWIE — „Wyjeżdżaj spod prawa”. ZŁOCIENIEC — „Czarodziejski kapelusz”. CZAPLINEK — „W stepach Ukrainy”.

Radio

PROGRAM RADIOWY na dzień 16. 6. 1955 r. (czwartek) Program I na fal 1322 m

Program dnia: 6.55, 15.25. Wiadomości: 6.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Melodie rozrywkowe. 5.48 Gimnastyka. 6.15 „Z piosenki do pracy”. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimnastyka. 7.15 Polskie melodie ludowe. 7.45 Duet fortepianowy. 8.05 Koncert. 8.45 Utwory wiolonczelowe. 9.00 Muzyka operowa. 9.40 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Koncert symfoniczny. 11.00 „Uczmy się śpiewać” dla klas 3 i 4. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.18 Grunwald. „Koncert na cytrze”. 12.30 Pieśni kochanów. 12.50 Audycja dla wal. 13.00 Przerwa. 13.30 Zabawy i tańce przy głośnie dla dzieci. 16.05 Pogadanka lekarska. 16.15. Koncert roz-

rywkowy. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej. 17.55 Dawne polskie pieśni ludowe. 18.30 Korespondencja z zagranicy. 18.35 „Sywetki kompozytorów” — Głogochcie Rossini. 19.40 Satyrycy przed mikrofonem. 20.30 Koncert zyczeń dla wal. 21.00 Odpowiedzi. 21.40. 21.15 Koncert ork. Mantovani i Kastelanca. 21.40 Reportaż literacki. 23.00 Kronika sportowa. 23.10 Tydzień muzyki austriackiej.

rywkowy. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej. 17.55 Dawne polskie pieśni ludowe. 18.30 Korespondencja z zagranicy. 18.35 „Sywetki kompozytorów” — Głogochcie Rossini. 19.40 Satyrycy przed mikrofonem. 20.30 Koncert zyczeń dla wal. 21.00 Odpowiedzi. 21.40. 21.15 Koncert ork. Mantovani i Kastelanca. 21.40 Reportaż literacki. 23.00 Kronika sportowa. 23.10 Tydzień muzyki austriackiej.

(K-234-0)

(K-236-0)

Dwóch KIEROWNIKÓW SKLEPU i KIEROWNIKA KAWIARNI (GARMAŻERA) zatrudni od zaraz na terenie województwa przedsiębiorstwo handlowe. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Referat Kadr Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Miastku, ul. Koszalińska Nr 10.

(K-234-0)

OPERATORA DO OBSŁUGI KOPARKI MECHANICZNEJ OM 202 zatrudni od zaraz Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Miastku. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Referat Kadr Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Miastku, ul. Koszalińska Nr 10.

(K-236-0)

UWAGA, PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE! Hurtownia Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Koszalinie przy ul. Szerokiej Nr 24 rozprowadza szeroki asortyment

OSTRZYDEŁ DO KOS i LINEK DO PAWENSEŁ niezbędnych w okresie sianokosów.

(K-237-0)

SPORT — SPORT — SPORT

Sportowcy wiejscy pow. koszalińskiego w czynie festiwalowym

Ostatnio daje się zauważyć znaczne ożywienie pracy ludowych zespołów sportowych powiatu koszalińskiego. LZS-owcy, aby godnie powitać zbliżający się V Światowy Festiwal w Warszawie na zebraniach zespołów podejmują cenne zobowiązania, które szybko realizują.

Np. członkowie LZS w Świeżym, w porozumieniu z tamtejszą GS zobowiązali się wykopać 50 ton torfu, a uzyskane stąd pieniądze przeznaczyć na zakup sprzętu. Zobowiąza-

300 harcerzy w raidzie patrolowym

Z inicjatywy Domu Harcerza w Koszalinie, przy pomocy Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego ZMP, odbył się w ub. niedziele raid harcerski na trasach: Koszalin — Zwierzewo, Koszalin — Krętomino, Koszalin — Czarne i Koszalin — Rokossowo.

Na starcie stanęło 46 patroli. Ogółem wzięło udział w tej imprezie ok. 300 dziewczynek i chłopców.

Trasa raidu dla klas III — VII podzielona była na odcinki cztero, pięcio i dziewięciokilometryowe.

Wyniki raidu patrolowego: szkoła nr 6 — 261 pkt., szkoła 6 — 205 pkt. i szkoła nr 1 — 123 pkt.

W raidzie wyróżniły się poza tym patroli szkoły nr 3 w Rokossowie, nr 5 i nr 2 w Koszalinie.

Puchar przechodni Domu Harcerza zdobyła szkoła nr 6. Zwykłe drużyny otrzymały w nagrodę piękne akordeony, zakupione przez Wydz. Ośw. Prez. Woj. RN. (ano)

nie to jest już w trakcie realizacji. Trzeba tu dodać, że w pracy wyróżnił się członek rady koła J. Madera. Podobne zobowiązania nie podjęli sportowcy z Kurowa. Pracowali oni 36 dni w lesie przy sadzeniu drzewek i dzięki temu uzyskali fundusze na zakup sprzętu sportowego.

Członkowie LZS w Naclawiu przy pomocy dyrekcji zespołu PGR systemem gospodarczym uporządkowali swoje boisko do piłki nożnej oraz inne urządzenia sportowe. Cały plac sportowy został ogrodzony, wyremontowano skocznie i rzutnie, zrobiono siatkę do bramki.

Tego rodzaju przykłady na terenie powiatu można znaleźć dużo więcej. M.in. trzeba wspomnieć o sportowcach Miłogoszczy, Bobolic, Wyżewa i innych gromad.

Obok zobowiązań, zmierzających do wzbogacenia życia sportowego, członkowie LZS-ów propagują sport w swych gromadach, organizując w ramach czynu festiwalowego szereg atrakcyjnych imprez sportowych. W PGR odbywają się obecnie spartakiady zespołowe, które traktowane są jako eliminacje do zawodów na szczeblu zjednoczenia PGR.

Zawody przebiegają na ogół sprawnie. Szczególnie udane były spartakiady w Naclawiu i Bobolicach, toteż cieszyły się one dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

Podczas spartakiady w Naclawiu w siatkówce triumfowali gospodarze. W strzelaniu z kbks 13 dobry wynik — 95 pkt. na 100 możliwych — uzyskał E. Kosek. Ten sam zawodnik skoczył w dal 5,20 m. W biegu na

100 m wyróżnił się W. Malik, który na prowizorycznej bieżni osiągnął niezły czas 12,3 sek. W rzucie dyskiem, w rzucie granatem — A. Kuchański, a w kulę — K. Panten.

W Bobolicach spartakiada zgromadziła na starcie blisko 100 osób. W wysiugu kolarskim na 800 m triumfował Przybylski z Bobolic. W lekkoatletyce najwzrostrońniejszym okazał się J. Zająć (LZS Opatówek), który zajął pierwsze miejsca w rzucie dyskiem, w pchnięciu kulą oraz w rzucie granatem (56 m).

Dzięki coraz szerzej rozwijającemu się współzawodnictwu przedfestiwalowemu, sportowcy wiejscy pow. koszalińskiego osiągają coraz lepsze wyniki. Niech ich praca będzie przykładem dla wszystkich LZS-owców.

Dzięki coraz szerzej rozwijającemu się współzawodnictwu przedfestiwalowemu, sportowcy wiejscy pow. koszalińskiego osiągają coraz lepsze wyniki. Niech ich praca będzie przykładem dla wszystkich LZS-owców.

Druza porażka koszykarzy w Budapeszcie

Drugi mecz finałowy drużyny polskiej na mi-

strzostwach Europy w piłce koszykowej, po zalety i stojące na dobrym poziomie walce zakończył — 48 — 41 porażką 46:38 (35:32) z drużyną Węgier.

Pozostałe spotkania drugiego dnia rozgrywek finałowych zakończyły się następującymi rezultatami: Jugosławia — CER 52:49 (26:32), Włochy — Rumunia — 73:70 (35:39, 64:64), ZSRR — Bułgaria — 82:62 (45:26) i Turcja — Dania 62:53 (37:11).

Stan tabeli po drugim dniu spotkań finałowych: ZSRR 4:0 126:110 Węgry 2:2 163:151 Rumunia 2:2 129:129 CSB 2:2 124:117 Bułgaria 2:2 144:148 Włochy 2:2 121:124 Jugosławia 2:2 110:133 Polska 0:4 122:147

Kolarze radzieccy przyjeżdżają do Polski

Na międzynarodowe zawody kolarskie na torze wyjechała w niedzielę z Moskwy do Warszawy drużyna kolarzy radzieckich.

W skład wchodzi najlepší torowcy ZSRR z rekordzistą świata Wargaszkinem na czele. Oprócz niego na torach w Łodzi i Krakowie wystąpią mistrz sportu Bachwałow, Fiedin, uczestnik Wyciągu Pokoju — Czistkow i inni.

OGŁOSZENIA

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Usług Metalowych i Elektrycznych „PRZODOWNIK” w Białogardzie

zawiadamia, że wykonuje

KONTROLE i POMIARY instalacji gromochronowej oraz BADANIE izolacji silników i instalacji elektrycznych. Przeprowadza również kontrole, konserwację i remonty sprzętu pożarniczego.

Zlecenia wraz z podaniem warunków płatności przyjmuje Punkt Usługowy Technicznej Obsługi Sprzętu Pożarniczego w Koszalinie, ul. Młyńska 26 — telefon 760. (K-242-0)

WPHS — Hurtownia w Szczecinku — unieważnia zgubioną pieczęć o treści: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Koszalinie

Przedsiębiorstwo Państwowe Hurtownia w Szczecinku. (K-241-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA się zgubiona w dniu 1 czerwca 1955 r. we Włocławku pieczęć podłużną z napisem: Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Pomorzanka” z odp. udz. w Szczecinku — Ref. Zaopatrzenia i Zbytu. K-243-1

STOPA Halina zgubiła legitymację służbową Nr 10177 wydaną przez Dyrekcję Poczta i Telegrafów Szczecina. Op-178-1

Witamina ma lat 44

Adiunkt Lister Institute w Londynie, doktor chemii Kazimierz Funk siedział przy biurku zastawionym książkami i relotami, zastanawiając się nad pytaniem, które dręczyło już tylu jego poprzedników:

Dlaczego mieszkańcy miast azjatyckich, których głównym pożywieniem jest ryż — taki piękny, polyskujący, starannie oczyszczony z łupin i wypolerowany stalowymi wałkami — zapadają na beri-beri, chorobę podobną do skorbutu; a chłopcy indonezyjscy obłąkający ziarnka ryżu w prymitywnych kamiennych stębach, są zdrowi?

— Coś w tym musi się kryć — rozmyślał dr Funk — jakaś nieznaną nam substancja, zawarta w niepotrzebnej, zdawałoby się, na nic łupinie! Podeszywał to już rosyjski uczonej Mikołaj Łunin, twierdząc, że oprócz kalorii, białka i soli mineralnych — klasycznego jadłospisu niezbędnego do podtrzymania życia — potrzebne są jeszcze jakieś inne, niezbadane dotychczas substancje.

Holenderski kolega Funka, dr Eijkman, przebywający na wyspach indonezyjskich, daremnie starał się wyodrębnić z łusek

ryżowych tę tajemniczą substancję, której Łunin poszukiwał w mleku. Nie udało się też przyjąć jej doktorowi Hopkinsowi, zawzięcie tropiącemu w ziarnach naszych zbóż ukrywających się przed okiem uczonych składnik. Czyżby to były tylko mylne tropy — złudzenia?

Funk zawziął się i po dłuższym czasie wydzielił z niepozornych łusek ryżowych białko, a po kilku miesiącach jeszcze coś, co już nie było białkiem, lecz związkem o daleko prostszej budowie, zawierającym azot. To coś, bez wytchnienia tropione przez Funka i jego poprzedników, ujawniło się wreszcie w postaci kilku kryształków substancji czwartej o charakterze zasadowym. Tajemnica przyrody odsłoniła się przed człowiekiem.

Należało teraz wystawić tej dtno poszukiwanej substancji metrykę. Funk określił jej skład chemiczny i zaliczył do grupy złożonej z azotu i wodoru — tzw. aminowej, niezbędnej do podtrzymania życia.

A zatem życie — łacińskie vita i aminy — niech nazywa się ten związek witaminą — za dewdował Funk i ogłosił w dniu 1911 roku wykrycie długo ukrywającej się substancji.

Kim był ten szczęściarz, którego udało się wytopić z związku tak uporczywie i bezskutecznie śledzonym przez Łunina, Eijkmana i Hopkinsa, nie licząc innych? Kazimierz Funk urodził się w 1884 r. w Warszawie, jako syn znanego dermatologa dr Jakuba Funka. Po ukończeniu gimnazjum Pankiewicza, Funk wyjechał do Berna, gdzie uzyskał dyplom doktora chemii. W Szwajcarii poznał znanego uczonego polskiego prof. Kostaneckiego i został jego najbliższym współpracownikiem.

Dalsze etapy naukowej działalności Funka — to Paryż, gdzie pracuje w Instytucie Pasteura i Berlin, w którym przeprowadza badania nad białkami w pracowni E. Fischera. W 1907 r. zostaje Funk asystentem głośnego uczonego prof. Abderhaldena. W trzy lata potem widzimy go w Londynie jako wykładowcę i adiunkta Lister Institute. Tam to właśnie poruczone Funkowi prowadzenie badań nad ryżem, co doprowadziło do odkrycia witamin.

W 1912 roku zostaje wyodrębniona przez Funka pierwsza witamina B, której odkrywcę poświeciły dwie prace ogłoszone w języku polskim. W dwa lata potem stwierdził Funk istnienie witaminy A w tranie oraz wyosobni witaminę D. Umożliwia to naszemu uczonemu opracowanie syntetycznego obrazu nauki o witaminach — nauki zupełnie nowej, która niebawem miała rozrosnąć się szeroko i objąć najrozmaitsze dziedzin życia.

Odkrycie witamin obalilo klasyczną, opracowaną przez Rubnera fizjologię żywienia. Upadają na zawsze włącznie kaloryczne podslawy żywienia, dochodzi do nich czynnik dodatkowy — witamina. Nauka o witaminach wkracza w dziedzinę medycyny, biologii i chemii,

zmienia niektóre poglądy w nauce o rolnictwie i hodowli zwierząt. Okazuje się, że witaminy odgrywają niezwykle doniosłą rolę w zapobieganiu takim chorobom, jak skorbut, krzywica, anemia, kurza ślepotka, beri-beri, poliakcja i w innych. Lekarze stwierdzają, że jedną z zasadniczych przyczyn zapadania na te choroby jest awitaminoza — tj. brak odpowiednich witamin, zważających dane schorzenie.

Wkrótce okazało się, że witaminy wpływają też na rozwój i wzrost niektórych ciał. W związku z tym trzeba podkreślić opracowaną przez Funka teorię zależności produktów roślinnych od gleby i klimatu, a produktów zwierzęcych — od pożywienia. Teoria ta ugruntowała znaczenie witamin, jako składnika gleby i karmy. W związku z tym rozwinął się na olbrzymią skalę przemysł chemiczny, wprowadzający syntetycznie produkowane witaminy nie tylko do farmakologii, ale również do wyrobów produktów spożywczych i karmy dla zwierząt.

W 1916 roku, Funk wyjeżdża do Nowego Jorku, skąd po siedmiu latach powraca do Polski i obejmuje kierownictwo oddziału biochemii w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie. W 1927 roku wyjeżdża Funk ponownie zagranicę, do Francji i Stanów Zjednoczonych, pracując dalej nad zagadnieniem witamin i awitaminozy.

Nazwisko Funka zyskuje światowy rozgłos. Odkrycie przez niego witaminy — związki azotowe i bezazotowe otwierają nową epokę w biochemii. Do współpracy z Funkiem przyśięgają uczeni o nazwiskach głośniejszych i poważniejszych, a wielu chemików i lekarzy zaczyna się modlić, by prowadzić badania nad witaminami. Nieznaczną początkowo ilość witamin powiększa się o nowo odkrywane, dochodząc do 30 znanych obecnie. Przemysł spożywczy i farmaceutyczny wkracza na nowe tory. Odkrycie Funka nabiera wielkiej wartości społecznej.

Najwyższa nagroda naukowa, jaką rozporządzał w przedwojennym okresie świat burżuazyjny — Nagroda Nobla, przypada jednak w 1929 roku nie Funkowi, lecz Eijkmanowi i Hopkinsowi. Ale głos opinii publicznej uważa nadal Funka za odkrywcę witamin, a nazwisko naszego wielkiego uczonego wchodzi do podręczników szkolnych. Nowa gałąź nauk biochemicznych — nauka o witaminach — z której ogromnego znaczenia nikt początkowo nie zdawał sobie sprawy, zdobywa świat, czyniąc głośnym imię jej rzeczywistego odkrywcy — naszego rodaka dr Kazimierza Funka. (cz)

„Suwerenność“ od podszewki

PODCZAS gdy prasa zachodnio-niemiecka, pozostając na usługach Adenauera, rozplywa się w wyliczaniu „zdobyczy”, jakie niesie z sobą przyznanie Niemcom zachodnim rze komej suwerenności, w pokoju Nr 451 hamburskiego Urzędu Telefonicznego zachodnie władze okupacyjne prowadzą w dalszym ciągu podstęp telegraficzny.

Zachodnio-niemiecki tygodnik „Der Stern” wysłał swego reporterę do tego tajemniczego pokoju Nr 451. Elektem wizyty jest właśnie to zdjęcie (pierwsze od góry). Zamazane, bo robione w ucieczce przed „pracownikami” tego pomieszczenia. Rząd niemiecki zapytywany przez redakcję tygodnika, jak można tego rodzaju podstęp pogodzić z tak szeroko reklamowaną suwerennością, do chwili obecnej nie udzielił odpowiedzi. Ale, jak słusznie wyciąga z tego wniosek pismo, „brak odpowiedzi jest też odpowiedzią”. Worki pełne pocztu wędrują nadal codziennie do biur cenzury władz okupacyjnych (zdjęcie dolne). Po co?

„Der Stern” stwierdza, że nie ma to nic wspólnego z bezpoczestwem wewnętrznym. Chodzi podobno m. in. o „wykradanie” zachodnio-niemieckim kupcom tajemnic handlowych, które z okupacyjnego urzędu cenzora amerykańskiego, czy angielskiego wędrują do rąk konkurujących z zachodnio-niemieckim przemysłem monopolistów USA czy Wielkiej Bryta-

Es knackt in der Leitung

Werden die souveränen Deutschen weiter bespitzelt!



ni. Jakleby jednak nie były powody owej cenzury — kontrola polityczna czy gospodarcza — jest ona jeszcze jednym dowodem, że za szumną rekla-

ma o suwerenności mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu traktują Niemcy zachodnie jak kraj okupowany.

(t. g.)

Z teki satyry

O astmatycznym uśmiechu Mony Lizy...

„Jeśli cierpisz na odciśki — nie protestuj, jak użył maści marki „Faganini”. Maść ze znakiem „Faganini” jest jedyną w świecie, nieszkodliwą dla zdrowia i odciśków!”

„Przystojny mężczyzna nosi wyłącznie krawaty a la „Don Juan”; młody człowiek bez krawata „Don Juan” zatracca jeden z największych skarłów, jakim jest meksykański...”

„Jeśli boli cię gardło... Ale o tym niżej.

Kiedy po wielu ustulowaniach wszystkie odnośne czynniki amerykańskiego świata kulturalnego zmuszone były w końcu zrezygnować z wykorzystania „Mony Lizy” w celu przerobki na współczesną „Pin-Up-Girl”, lekarz nowojorski dr Pastores wpadł na nowy pomysł. Potrafił on w wyniku mozolnej pracy badawczej, mimo wszystko, uczynić Leonarda da Vinci użytecznym dla US-kultury. Mianowicie przez to, że wskazał na źródło sławnego uśmiechu owej pięknej damy.

Stając na ciele wieloletniej komisji lekarskiej do badania wyrazu twarzy Mony Lizy dr Pastores stwierdził, że uśmiech Mony Lizy — w tym miejscu podobno zaklął się na pamięć swej babki — nie jest normalnego pochodzenia, bowiem wykazuje objawy choroby.

„Ekonomiczny uśmiech Mony Lizy jest w rzeczywistości nie tyle uśmiechem, ile grymasem, wyrażającym karzowe chwytanie powietrza przez osobę chorą na astmę” — skonstruowała autorytatywnie komisja lekarska pod przewodnictwem dr. Pastoresa (cytuujemy za „Der Reporter”). W ten sposób diagnoza postawiona w czterydzieci lat po śmierci pięknej Zony Francesca del Giocondi, w dodatku jedynie na podstawie... obrazu, wykłamała jeszcze jedną zagadkę historyczną. Nie tyle zresztą może ku radości historyków sztuki, ile... amerykańskich byznesmenów.

Oto bowiem ukazał się na rynku nowy cudowny gatunek papierosów przeciwastmatycznych „Mona Liza”. Honorarium za znak towarowy „Mona Liza” otrzymał, rzecz prosta, dr Pastores...

Pozostali lekarze — erfonkowie komisji — widocznie również chcieli zarobić na słynnym obrazie Leonarda, ukrytym bowiem w każdym uśmiechu, jak na przykład: powiększone migdałki, zapalenie gardła, obrzęk przewodów oddychawczych itp. W każdym razie nie pominięto ani jednego z 75 możliwych stanów patologicznych okolicy gardła.

Próchnoceni brzozy farmaceutycznej oczywiście skwapliwie z tego skorzystałi, zmieniając „Mechodilwe” już znak towarowe na ulgądomą „Mona Liza”.

W ten sposób do głędy ogłoszeń reklamowych weszła również Mona Liza. A to w następującej postaci: „Jeśli boli cię gardło — sięgnij po papierosa, pigułkę, płyn gardłany „Mona Liza”. Bolemi wyrobów marki „Mona Liza” są jedyną w świecie. Gdyby sama boska Mona Liza dozwoliła naszym czasom, dzięki lekowi jej imienia astmatyczny uśmiech na pewno zniknąłby z jej twarzy, ustępując miejsca uśmiechowi zdrowia i radości...”

DRZAZGA

Czy wiecie, że...

...uczniowie podstawowej szkoły w Witkowicach, pow. Kraków — Jan Waśko, Józef Chrzan i Stanisław Bielek wykopali, podczas zabawy w pobliżu glinianki, liczne kości i skorupy. Znalezione przedmioty przyniesli oni do szkoły, skąd przekazane zostały do Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Okazało się, że chłopcy dokonali bardzo cennego odkrycia, gdyż kości i skorupy gliniane są pozostałością tzw. kultury ceramiki promienistej, istniejącej tu około 1800 lat przed naszą erą.

Muzeum Archeologiczne rozpoczęło w Witkowicach badania wykopaliskowe.

„LAS” EKSPORTUJE...

...Ekspozycja Centr. Zarz. Lesnej Produkcji Niedrzewnej „Las” w Poznaniu wysłała ostatnio do Australii i USA mączkę grzybową, którą produkuje zakład w Rostworowie, pow. Oborniki. Do eksportu przygotowuje się również partię ślimaków jadalnych — winniczków. Ślimaki złożone są obecnie do zbiornicy w gromadzie Łomnica, pow. Nowy Tomysł, skąd wysłane zostaną w połowie bież. miesiąca do Francji.

„Tych bijem wstępny bojem, z tamtymi się godzim...”

Zachodnio-niemieckie pisma rewizjonistyczne dla przesłanieńców drukują wciąż jeszcze niekończące się sprawozdania i wspomnienia z dni zjazdów i zlotów przesiedleńczych w Niemczech zachodnich. Podobnie nie schodzą z repertuaru rewizjonistycznych audycji cytaty z przeróżnych wypowiedzi, jakie padały na tych spotkaniach.

Nie dziwimy się temu. Władze bowiem, w jakim celu organizowane były owe zjazdy i spotkania. W jakim celu udzielano się przeróżnym „złotom” Niemców sudeckich, górno-dolnośląskich, Niemców z Pomorza, z Banatu, z krajów nad bałtyckich poparcia i błogosławieństwa. W jakim celu udzielano zwłazkom przesiedleńców przede wszystkim poparcia finansowego; uczestnikom spotkań zapewniano bezpłatny przejazd, bezpłatny wikt... Chodziło o podsygnięcie rewizjonistycznych dążeń, o wzmocnienie ludzkiego, którzy chcą wreszcie — po dziesięciu latach — żyć nor-

malnie, że tylko na zachodnich polskich ziemiach mogą się czuć, jak w ojczyźnie. Chodziło o rozbudzenie ducha dawetu — i to wówczas, gdy realne i bliskie stały się spotkanie wielkiej czwórki.

Zdumiewające jest jedynie, że rewizjonści wierzą, iż pogroźki pod adresem Polski, czy Czechosłowacji, wypowiedziane na owych zjazdach, zdolne są kogokolwiek przestraszyć. Oto przytacza się zjazdowi „Górnoślązaków”, że „będą wyleżone wszystkie siły, aby zabezpieczyć im prawo do ojczyzny”... No, cóż — prawo do ojczyzny zapewniły Polakom z Górnego Śląska podpisy złożone na Układzie Poczdamskim. Prawo do ojczyzny zapewniły im podpisy premierów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożone pod układem w Zgorzelcu. Prawo do ojczyzny zapewniła im polskość tych ziem i dziesięć pokojowa praca milionów Polaków.

powiedzi Rzecznik Jednej z rewizjonistycznych organizacji zachodnio-niemieckich — dr Egert oświadczył na zjeździe przesiedleńców z Pomorza w Essen: „Nie spoczniemy tak długo, jak długo... nie upadnie granica na Odrze i Nysie!”

Zaraz... zaraz... coś się przypomina... Pamięć krasie ze wspomnień satyry Krasickiego — „Pijaństwo” taką scenę, gdy biesiada pijacka sięgnęła szczytu. I wtedy — „reformujemy państwo, wojny nowe zwodzim, z tamtymi się godzim...” I tak dalej i tak dalej.

W czasie każdego ze zjazdów odbyły się dziesiątki spotkań dawnych znajomych i sąsiadów. Spotkań obficie podlewanych piwem i winem. I są poważne podejrzenia, że niektóre z buńczucznych wypowiedzi wnikły właśnie, jak u współczesnych Krasickiemu szlachciców, z... nadmiaru alkoholu.

(s.)

Lisy z Poznania (II)

Miasto przywdziewa nową szatę

TARGI czuje się wszędzie. W śródmieściu, na bocznych ulicach, na Starym Mieście. Tutaj tempo roboty jest chyba najświeższe, nie dziwnego — chodzi o czas. Szybko zbliża się bowiem dzień otwarcia XXIV MTP, a Poznań chce go powitać w nowej szacie; czysty i wystrojony.

Poznańscy budowlani obliczają, że w dniu otwarcia Targów 17 zabytkowych kamieniczek na Starym Mieście zostanie oddanych do użytku. Może uda im się także ukończyć elewację Pałacu Mielżyńskich, przeznaczoną na dom turysty oraz elewację Pałacu Działynskich. Pewności nie ma, zakres robót jest bardzo duży, a czasu mało. Nową szatę otrzymującej przeciętnej spora ilość budynków takich, jak hotele, Arkadia, dawny budynek PDT.

Wspomnieliśmy już o tym, że planem remontów objęte są hotele. Niejednego turystę, planującego wyjazd na Targi, interesuje zapewne, czy będzie miał gdzie przenoćować? Według przewidywań do Poznania w czasie trwania Targów będzie przyjeżdżało dziennie około 60 tysięcy osób. Statystyci przewidują, że Targi zwidzi co najmniej... milion osób.

Czy starczy zatem dla tylu zwiedzających miejsc noclegowych? Dla wszystkich raczej nie. Dotychczas wprawdzie przeznaczono na punkty noclegowe, obok hoteli, kilkadziesiąt szkół i domów akademickich, ale będą one służyć naturalnie przede wszystkim wycieczkom. Indywidualnym wyciecz-

kowicom warto doradzić, by zaważać zamówili sobie gościnie u... znajomych. Zawsze to „lepszy wróbel w garsci, niż kanarek na dachu”.

Goście zagraniczni zamieszkają w komfortowym hotelu przy Alei Marcinkowskiego. A że Targi wzbudzają za granicą ogromne zainteresowanie, bez wątpienia i tu będzie tłoczno. Na marginesie — czy wiecie, że prowadzimy obecnie handel z 71 krajami położonymi w różnych częściach świata?

Warto tu również dodać, że na okres trwania Targów sieć żywienia zbiorowego zostanie powiększona o 6 obszernych lokali oraz 30 stołówek zamkniętych, z których korzysta będą mogły wszystkie wycieczki organizowane przez „Orbis”.

Wielkie zainteresowanie przechodniów budzi dawna Wieża Górnośląska. Co też z tego straszyla „wyrósł”? — oto pytanie, jakie zadają sobie poznaniacy, przystając za parkanem, otaczającym teren wystawowy.

Są tacy, którzy w ogóle nie wierzą w jakiegokolwiek możliwości przeobrażenia szpetnej Wieży. — Najlepiej byłoby, żeby ją zdemontowali i przestali nią straszyć ludzi — mówią niektórzy. Wieża Górnośląska tymczasem została już w połowie kwietnia przez załogę „Mostostalu” rozebrana. Nie była to łatwa sprawa. O wiele łatwiej było ją zmontować. Sceptyków muszę jednak pocieszyć, że ta metamorfoza wyjdzie jej na dobre.

Obecnie zarysowuje się już wyraźnie jej sylwetka. Będzie to właściwie nowy pawilon, w którym ze starej Wieży zachowa się tylko środkowa konstrukcja wysokościowa. Pawilon ten będzie stanowił centralny punkt Targów, jego część problemowa. Przechylenie olbrzymie, oszkłone drzwi wejściowe napływają będą zwiedzających. Różni ludzie, którzy oceniają będą nasz dorobek.

O tym dorobku, o tym, że w ciągu 10 lat władzy ludowej Polska wysunęła się pod względem produkcji przemysłowej na piąte miejsce w Europie, że naszą dumą i chlubą stał się przemysł ciężki — podstawa całej naszej szybko rozwijającej się gospodarki narodowej — będzie mówiła część problemowa nowego pawilonu. Jego akcentem dominującym będzie wzniesiony z lekkiej stalowej konstrukcji 70-metrowy obelisk, na szczycie którego (równym co do wysokości wieży poznańskiego Ratusza) zatknięta zostanie w dniu otwarcia Targów flaga narodowa.

Z CHAOSU budowlanego na terenach targowych wylaną się powoli gotowe obiekty. Co już zostało zrobione? Kto i co wystawi na Targach? O tym w następnym liście.

J. LUBOJAŃSKA